



WIADOMOŚCI SIERAKOWICKIE

Nr 3
(352)

Rok XXXII
marzec
2020

Cena:
3,00 zł
ISSN
1232-0471

*Chrystus zmartwychwstał,
aby człowiek znalazł autentyczne znaczenie istnienia,
aby człowiek żył pełnią własnego życia,
aby Człowiek żył z Boga i w Bogu.
– św. Jan Paweł II*

**Niech światło Chrystusa Zbawiciela
rozjaśnia drogi naszej codzienności
i prowadzi ku Prawdzie.**

**Życzymy, aby błogosławiony czas
Świąt Wielkiej Nocy obfitował w zdrowie
i radosne spotkania z najbliższymi.**

**Niech Zmartwychwstanie Pańskie,
które niesie odrodzenie duchowe, napętni nas
spokojem i wiarą, da siłę w pokonywaniu trudności
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.
Radosnego Alleluja !**

życzą

Tadeusz Kobiela – Wójt Gminy Sierakowice

Zbigniew Fularczyk – Zastępca Wójta Gminy

Mirosław Kuczkowski – Przewodniczący Rady Gminy

Wielkanoc, 2020 r.



Pandemia koronawirusa
na świecie i w Polsce



→ str. 2-3

Wspomnienia Jana
Dąbrowskiego
z działalności w opozycji
antykomunistycznej



→ str. 5-8

Dółne jastrowe zwęczy
na Kaszëbach



→ str. 8-10

Podsumowanie projektu
„Blżej Seniora”



→ str. 12

Pandemia koronawirusa na świecie i w Polsce

Pierwsze odnotowane przypadki zakażeń ludzi wirusem SARS-CoV-2, wywołującym chorobę COVID-19 (ostrą zakaźną chorobę układu oddechowego), miały miejsce w połowie grudnia 2019 r. w prowincji Hubei, której stolicą jest miasto Wuhan w Chinach.

Wirus SARS-CoV-2 przenosi się drogą kropelkową. Najczęściej występujące objawy choroby to: gorączka, kaszel, duszność, problemy z oddychaniem. Chorobie mogą towarzyszyć bóle mięśni i zmęczenie. Większość przypadków choroby ma łagodny przebieg, jednak część może prowadzić do zapalenia płuc lub niewydolności wielonarządowej i w konsekwencji do śmierci.

W pierwszej połowie stycznia 2020 r. wirus rozprzestrzenił się w całych Chinach. 13 stycznia potwierdzono pierwszy przypadek zachorowania poza Chinami (Tajlandia), a 24 stycznia w Europie (Francja). 4 marca odnotowano pierwszy przypadek zakażenia w Polsce.

11 marca Światowa Organizacja Zdrowia określiła rozwój choroby jako pandemię. Tego samego dnia w Polsce rząd zawiesił na dwa tygodnie (z możliwością przedłużenia) działalność placówek oświatowych i instytucji kulturalnych.

13 marca ogłoszono w Polsce stan zagrożenia epidemicznego, co oznacza m.in. zamknięcie granic Polski dla ruchu lotniczego oraz kolejowego, wprowadzenie kontroli paszportowych na wszystkich granicach lądowych, a do kraju pozwolono wjeżdżać tylko obywatelom Polski. Po przekroczeniu granicy drogą lądową obowiązuje 14-dniowa kwarantanna, za której złamanie grozi grzywna w wysokości 5 tys. złotych. Poza tym wprowadzono zakaz zgromadzeń publicznych powyżej 50 osób, w tym zgromadzeń państwowych i religijnych. Zawieszono działalność pubów, restauracji, kawiarni, klubów i barów. Zamknięto galerie handlowe – czynne są w nich jedynie sklepy spożywcze, apteki, drogerie czy pralnie.

Tydzień później, 20 marca, rozporządzeniem ministra zdrowia został wprowadzony w Polsce stan epidemii. Oznacza to m.in. przedłużenie zawieszenia zajęć w szkołach do Wielkanocy czy podwyższenie kar za złamanie kwarantanny z 5 tys. zł do 30 tys. zł.

„Wiadomości Sierakowickie” 83-340 Sierakowice, ul. ks. B. Łosińskiego 1,
tel. 609 180 285, e-mail: wiadomosci@sierakowice.pl

Redakcja czynna od poniedziałku do piątku w godzinach: 7.30-13.30

Redaguje zespół: Danuta Pioch, Agnieszka Rybakowska-Król, Mirosław Kuczkowski

Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Reklama4YOU, Sierakowice, ul. Kartuska 35,
tel. 665 398 133.

Druk: KrisPaul, Gdańsk, ul. Budowlanych 15C

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów w materiałach niezamówionych oraz w publikowanych listach.
Nie bierzemy odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.



Stan epidemii pozwala także na wprowadzenie czasowego ograniczenia określonego sposobu przemieszczania się, oraz funkcjonowania instytucji lub zakładów pracy. Zgodnie z ustawą można nakazać udostępnienie nieruchomości, lokali, czy terenów i dostarczenia pojazdów do działań przeciwepidemicznych.

Na całym świecie potwierdzono ponad 425 tys. zakażeń koronawirusem i ponad 19 tys. zgonów (stan na 23 marca 2020). W Polsce zakażonych jest ponad 900 osób. Mamy także 13 ofiar śmiertelnych (stan na 25 marca 2020).

Jak się uchronić przed zakażeniem koronawirusem?

Do podstawowych metod zapobiegania zakażeniom zaliczają się: częste i dokładne mycie dłoni, utrzymywanie dystansu fizycznego od osób z objawami grypopodobnymi oraz unikanie dotykania twarzy nieumytymi dłońmi. Zaleca się zakrywanie ust oraz nosa chusteczką lub zgięciem łokcia podczas kaszlu i kichania. Osobom podejrzewającym u siebie zakażenie wirusem Sars-CoV-2 zaleca się zasięgnięcie porady medycznej poprzez kontakt telefoniczny, a nie osobistą wizytę u lekarza. Stosowanie maseczek ochronnych zaleca się osobom zajmującym się opieką nad chorymi lub podejrzanymi o COVID-19.

Sytuacja jest dynamiczna i zmienia się z dnia na dzień. W związku z tym zachęcamy do zapoznania się z informacjami dotyczącymi zagrożenia koronawirusem, publikowanymi na stronie internetowej Gminy Sierakowice www.sierakowice.pl w zakładce ZDROWIE, a także do zapoznania się z najnowszymi komunikatami publikowanymi na stronach internetowych instytucji:

- Serwis RP poświęcony koronawirusowi <https://www.gov.pl/web/koronawirus>
- Ministerstwo Zdrowia <https://www.gov.pl/web/zdrowie>
- Główny Inspektorat Sanitarny <https://gis.gov.pl/>
- Pomorski Urząd Wojewódzki w Gdańsku <http://www.gdansk.uw.gov.pl/>
- Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego <https://pomorskie.eu/>
- Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Kartuzach <https://psse-kartuzy.edupage.org/>

Pomoc psychologiczna dla mieszkańców gminy

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Sierakowicach uruchomił dyżury telefoniczne specjalistów dla mieszkańców gminy potrzebujących pomocy.

Zapytania dotyczące sytuacji kryzysowej:

Pani Anna Kuczkowska
od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 15.00
tel. 662 016 626

Pomoc psychologiczna:
Pani Aleksandra Hinc
poniedziałek w godz. 10.00 - 14.00
czwartek w godz. 13.00 - 19.00
tel. 518 522 250

Pani Anna Mucha
środa w godz. 9.00 - 16.00
piątek godz. 12.00 - 18.00
tel. 506 897 649

oprac. AK

**Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary,
nadziei i miłości
życzy Redakcja
„Wiadomości Sierakowickich”**



Gmina Sierakowice otrzyma dofinansowanie na zakup pięciu łodzi żaglowych

Z okazji setnej rocznicy powrotu Pomorza w granice Rzeczypospolitej pomorskie samorządy zakupią 100 łodzi żaglowych dla mieszkańców. Łodzie będą służyć edukacji wodnej, a pływać będą po wodach Zatoki Gdańskiej, Pętli Żuławskiej i na pomorskich jeziorach. Deklarację wspólnego przygotowania projektu podpisali 6 lutego 2020 r.: marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk oraz przedstawiciele 23 samorządów z całego regionu.

W województwie pomorskim są znakomite warunki do uprawiania żeglarstwa. – Mamy dostęp do otwartych wód morskich, wód zatokowych, jezior i rzek. Żeglować można nawet przez 8 miesięcy w roku. To doskonałe warunki, by rozwijać i przekazywać kolejnym adeptom tradycje morskie i żeglarskie, by budować naszą pomorską tożsamość – mówił marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk.

Dzięki dofinansowaniu ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego 23 pomorskie samorządy zdecydowały się na budowę łodzi żaglowych. Projekt zakłada budowę stu jednostek.

– Będą to nowoczesne żaglowki, które sprostają bardzo szerokim wymaganiom. Dzięki nim amatorzy będą mogli stawiać pierwsze kroki na wodzie, ale i zawodowi żeglarze będą zadowoleni – zaznaczył marszałek Struk.

Budowa łodzi nie jest łatwym zadaniem, dlatego w pracach nad jednostkami wezmą udział wybitni eksperci i inżynierowie.

Projekt zakupu 100 łodzi żaglowych został przygotowany z okazji 100-lecia zaślubin Polski z morzem.

Uczestniczyć w nim będą 23 samorządy z Pomorza. Deklarację podpisali: wójtowie, burmistrzowie i przedstawiciele samorządów Gdańska, Czerska, Karsina, Malborka, Cedrów Wielkich, Kartuz, Ustki, Żukowa, Sopotu, Czarnej Dąbrówki, Sierakowic, Pruszcza Gdańskiego, Kobylnicy, Pucka, Kosakowa, Kępic, Władysławowa, Kościerzyny, Łeby, Rzeczenicy, Stężyca, Konarzyna oraz Czarnego.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, budowa całej floty powinna zakończyć się w 2021 roku. Łączny koszt projektu to ok. 3,5 mln zł, z tego aż 3 mln pochodzić będzie ze środków unijnych.

Jak poinformował wójt Tadeusz Kobiela: nasz samorząd złożył akces na 5 łodzi żaglowych o wartości ok. 35 tys. zł każda. Wkład gminy w to przedsięwzięcie wyniesie 15 procent.

Oprac. AK



PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowania Panom:
Przewodniczącemu Rady Gminy i Wójtowi Gminy Sierakowice
za upamiętnienie naszego Dziadka Ottona Karsznego
na tablicy umieszczonej na frontonie gmachu Urzędu Gminy w Sierakowicach
w dniu 7 lutego 2020 r.

Podziękowanie składają wnuki i prawniki.

„Ten system nie ma racji bytu”

Działalność Jana Dąbrowskiego w opozycji antykomunistycznej



Jan Dąbrowski

Zakończona w 1945 roku II wojna światowa przyniosła Polsce tylko pozorną wolność. Przez 45 lat, do momentu upadku komunizmu w 1989 r., władzę w państwie sprawowali ludzie zależni od kierownictwa Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Kreowana przez PZPR wizja idealnego socjalistycznego państwa nie przekonała Polaków. Sytuacja w kraju była trudna, niezadowolenie społeczeństwa rosło. Strajki robotników wspierane przez inne grupy zawodowe nie zawsze przynosiły zamierzone efekty. Tłumione zbrojnie przez władzę ludową niosły krwawe ofiary. Mimo to tysiące osób angażowało się w działalność, której głównym celem było obalenie systemu socjalistycznego. Ale komuniści nie chcieli tak łatwo oddać władzy.

Wśród osób walczących z ustrojem socjalistycznym był Jan Dąbrowski z Gowidlina. Za swoją działalność został uhonorowany odznaczeniami państwowymi. W grudniu ubiegłego roku otrzymał Krzyż Wolności i Solidarności. Medal ten jest przyznawany przez Prezydenta RP zasłużonym członkom struktur opozycyjnych z lat 1956-1989, działającym na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub udzielającym się na polu respektowania praw człowieka w PRL. Kilka lat wcześniej – w 2005 r. – został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za działalność w opozycji antykomunistycznej.

Szlacheckie pochodzenie

Jan Dąbrowski urodził się 16 kwietnia 1955 r. w Sierakowicach. Jest mieszkańcem Gowidlina. Wywodzi się z rodziny o szlacheckich korzeniach. Jego przodkowie byli właścicielami majątku w Dąbrówce – osady znajdującej się na obrzeżach wsi Borek, niedaleko Gowidlina.

Jak pisze franciszkanin Zbigniew Joskowski w swojej książce „Gród Gowida. Historia wsi i parafii Gowidlino”, *Osada* (Dąbrówka – dop. AK) *swoją*

nazwę zawdzięcza mieszkającemu tu od czasów Jana III Sobieskiego szlacheckiemu rodu Dąbrowskich, którego członkowie początkowo byli wyznania luteranckiego, a następnie przeszli na katolicyzm. Około 1600 roku Borek był podzielony na 11 działów, z którego jeden należał do rodziny Dąbrowskich. Tutejsi Dąbrowscy otrzymali tytuł szlachecki w nagrodę za udział w walkach zbrojnych za panowania Jana III Sobieskiego. Oprócz herbu szlacheckiego otrzymali w darowiźnie ziemię, jako przydział. Podobna sytuacja spotkała kilka innych rodzin szlacheckich z Borku. (...) Dąbrowscy, podobnie jak inne borkowskie rodziny szlacheckie, trudnili się rolnictwem. Oprócz tego mieli prawo połowu ryb w Jeziorze Gowidlińskim. (...) Do około 1945 roku właścicielem Dąbrówki był szlachcic Jan Dąbrowski.

Wspomniany wyżej Jan Dąbrowski to dziadek naszego bohatera. Warto dodać, że pod koniec II wojny światowej w majątku Dąbrowskich ukrywał się ks. Franciszek Grucza, któremu wcześniej udało się zbiec z tzw. „marszu śmierci”, czyli ewakuacji więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof.

„Demokrata”

Jan Dąbrowski po ukończeniu szkoły zawodowej i technikum dla dorosłych, o profilu obróbka skrawaniem, pracował w filii przedsiębiorstwa ELMOR w Bytowie. Tam brał udział w pierwszych strajkach i stamtąd z dniem 1 kwietnia 1980 r. został skierowany na delegację do Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku, gdzie pracował przez prawie 14 lat. Stocznia Północna była stoczną wojskową. Budowano tu okręty wojenne i jednostki specjalistyczne (barki desantowe, jednostki strażackie i kutry torpedowe), zaopatrując marynarki wojenne m.in. Polski, ZSRR czy Iraku.

W pracy zyskał przydomek „Demokrata”. Nie bał się wyrażać swoich poglądów, często niepopularnych i nieprzychylnych ówczesnej władzy, ale był dobrym i wysoko wykwalifikowanym fachowcem, więc przełożeni niekiedy przyzymkali oczy. Potrafił obsługiwać kilka maszyn: tokarkę, frezarkę, strugarę, szlifierkę, piec do hartowania, zastępując tym samym pracę kilku ludzi.

Oto fragment opinii wystawionej przez jednego z pracowników stoczni (będącej obecnie w posiadaniu Instytutu Pamięi Narodowej): „Pan Jan Dąbrowski (...) dał się poznać jako dobry, zdyscy-

plinowany pracownik i kolega. W pracy i codziennym obcowaniu z ludźmi wyróżnia się rozważą, taktem, wyrozumiałością, wysokim autorytetem zawodowym i społecznym (...). Nie przechodzi obojętnie obok spraw ludzkich, poza pracą zawodową czynnie uczestniczy w życiu społecznym, jest bardzo zrównoważony, strona moralno-etyczna nie budzi zastrzeżeń.”

„Ten system nie ma racji bytu”

W niedzielę, 13 grudnia 1981 r., Rada Państwa wprowadziła stan wojenny, o czym poinformował społeczeństwo generał Wojciech Jaruzelski. Komunistyczna władza wypowiedziała wojnę narodowi.

Celem stanu wojennego była likwidacja protestów społecznych oraz wstrzymanie procesów demokratycznych, zainicjowanych w sierpniu 1980 roku. Zagrozały one trwałości systemu komunistycznego oraz utrzymaniu przywództwa przez rządzącą PZPR. Za oficjalną przyczynę wprowadzenia stanu wojennego podano pogarszającą się sytuację gospodarczą kraju i zagrożenie struktur państwowych.

Tego dnia na ulicach pojawiły się czołgi i transportery opancerzone. Od godz. 22.00 do 6.00 obowiązywała godzina milicyjna, czyli zakaz opuszczania domów. Zdelegalizowano Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Nie działała komunikacja telefoniczna, zawieszono zajęcia na uczelniach i lekcje w szkołach. Rozpoczęły się masowe aresztowania i internowania działaczy opozycyjnych.



Czołgi na ulicach Gdańska w pierwszych dniach wprowadzenia stanu wojennego (fot. ipn.gov.pl)

– Mieszkalem wówczas przy ul. Kartuskiej w Gdańsku. Następnego dnia, w poniedziałek, 14 grudnia, tramwaje kursowały normalnie, nie było dużego ruchu w mieście i bez problemu dotarłem do stoczni na 6.00 rano – opowiada Jan Dąbrowski. – Pojedyncze osoby podjęły pracę, a ok. 6.30 w radiowęzle



*Przed Stoczną Gdańską w grudniu 1981 r.
(fot. ipn.gov.pl)*

podano informację, że jest stan wojenny i podlegamy rozkazom i restrykcjom wojennym. Jesteśmy stoczną wojskową i mamy podjąć pracę. Za chwilę na poszczególnych wydziałach wydawane będą karty powołania, które mamy podpisać. Nie ma dyskusji, trzeba pracować. Gdy sekretarki przekazały nam te karty, to je spaliliśmy. Około godz. 8.00 grzejniki zaczęły robić się zimne, a na zewnątrz był dwudziestostopniowy mróz. Później odłączono nam prąd. Około południa pod stoczną pojawiły się czołgi. Wtedy też zaczęli gromadzić się ludzie, którzy przychodzili z miasta. Podchodziliśmy do żołnierzy z czołgów i rozmawialiśmy z nimi. Byli bardzo wystraszeni. Niektórzy przyjechali z Wałcza, inni ze Słupska. Jechali do Gdańska przez cztery dni i w tym czasie nie jedli żadnych ciepłych posiłków. Wynosiliśmy im w kotłach ze stołówek ciepłą zupę, kawę i herbatę, za co byli nam bardzo wdzięczni. Ludzie z miasta powkładali kwiaty w lufy czołgów i karabinów. Nad nami zaczął także latać śmigłowiec, który zrzucał ulotki. O godz. 14.00 kończyła się nasza zmiana i powinniśmy byli opuścić teren stoczni, ale uczyniły to pojedyncze osoby. Większość osób została. Straszono nas, że jeśli do godz. 24.00 nie opuścimy terenu stoczni - czołgi zaatakują.

– Byłem na bramie nr 1, ludzi się nagromadziło sporo i przed północą czołgi uruchomiły silniki, które pracowały na wysokich obrotach, lufy czołgów zaczęły się poruszać i obracać, jakby przygotowując się do ataku. Wrażenie było okropne. Chwyciliśmy się za

ręce. Co oni chcieli zrobić? Polak Polaka chciał mordować? Oni bali się bardziej od nas. Śpiewaliśmy „Boże coś Polskę...”, czołgi nagle zrobiły zwrot i odjechały. Noc była w miarę spokojna, od czasu do czasu latały śmigłowce i zrzucały ulotki. Następnego dnia pojawiło się ZOMO, a miejsce czołgów zajęły transportery opancerzone, tzw. SKOT-y i amfibie. Z zomowcami nie dało się rozmawiać, nie można było w ogóle do nich podejść, bo zaraz chcieli strzelać. Dwie noce przespałem w stoczni. Najbardziej dokuczał nam mróz sięgający -20 stopni. Śmierć nas czekała. Brakowało jedzenia. Paliliśmy palety i wyrwane z podłóg deski, żeby się ogrzać. Niestety, mróz by nas załatwił. Opuściliśmy stocznnię w środę, 16 grudnia. Zapewnili nas, że jeśli opuścimy teren stoczni dobrowolnie, to nic nam się nie stanie. Do świąt mieliśmy wolne, był zakaz przychodzenia do stoczni.



Kwiat w lufie czołgu (fot. Sławomir Fiebig/Europejskie Centrum Solidarności)

– Po opuszczeniu stoczni kierowano nas w stronę Wrzeszcza, bo dopiero stamtąd kursowały kolejki w kierunku Gdyni, a w centrum Gdańska komunikacja była wstrzymana. Chcąc dotrzeć do wynajmowanej kwatery na ul. Kartuskiej, musiałem iść pieszo. Dołączyłem do stoczniovców, którzy starli się z ZOMO w okolicy Zieleniaka, dworca i Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Tam były regularne bitwy. Leciały kamienie, śruby, podkłady szyn tramwajowych i kolejowych i inne elementy, a ze strony zomowców gaz, petardy hukowe, pociski zapalające i woda pod ciśnieniem.

– Po świątach, 27 grudnia, pojechałem do pracy na 6.00 rano. Po zakończonej zmianie, ok. godz. 15.00, szliśmy pieszo w kierunku dworca i tam się zaczęło. Przed godz. 14.00 był celowo wstrzymywany ruch w mieście, nie kursowały pociągi, tramwaje, autobusy i zaczynały się prowokacje. Zomowcy nie chcieli mnie przepuścić. Tłumaczyłem, że wracam

z pracy do domu. Wtedy wyskoczył jeden z nich i mówi: „Co wy z nim dyskutujecie? Do samochodu”. Zaraz skuli mnie kajdankami i wrzucili do samochodu. Był to transporter marki Star, przeznaczony do przewożenia oddziałów ZOMO. Takie samochody nazywaliśmy lodówkami. Tam zrobili mi przesłuchanie i pranie mózgu. Powiedziałem, że ten system nie ma racji bytu. Gdy zomowiec to usłyszał, uderzył mnie pałką w żuchwę tak mocno, że straciłem kilka zębów. Ktoś otworzył drzwi samochodu, ktoś inny wypchnął na zewnątrz. Spadłem i uderzyłem się w głowę. Zaczęli mnie kopać po całym ciele i straciłem przytomność.

– Ocknąłem się w szpitalu. Byłem cały poobijany, siny, nie mogłem stać, miałem problemy z mówieniem. Leżałem w Akademii Medycznej, później przewieźli mnie do szpitala stoczniowego, który znajdował się pomiędzy bramą nr 1 a salą BHP. W szpitalach spędziłem łącznie trzy tygodnie. Gdy jeszcze przebywałem w Akademii, to przyszło po mnie czterech drabów, którzy chcieli mnie zabrać. Przybiegła lekarka, która mną się zajmowała i nie pozwoliła na to. „To jest trup, on nie może chodzić, gdzie go chcecie zabrać?” – kłóciła się z nimi. Narobiła hałasu, zbiegli się inni lekarze i tamci musieli odpuścić. Gdyby mnie zabrali, to pewnie by mnie zatłukli. Zresztą skutki pobicia przez ZOMO odczuwam do dziś.

– Gdy wyszedłem ze szpitala, zmieniłem kwaterę. Przeprowadziłem się z Kartuskiej na ul. Łoży w dzielnicy Brzeźno. Później dowiedziałem się, że wynajmowałem kwaterę u Szczodrowskiego, który był szefem Wydziału Propagandy KW PZPR w Gdańsku. Niemal nigdy nie było go w domu. Pamiętam taką sytuację: gdy w pierwszą niedzielę po porwaniu ks. Jerzego Popiełuszki wróciłem z kościoła św. Brygidy, w drzwiach przywitał mnie wystraszony Szczodrowski, który zapytał: „Co tam panie Janku w stoczni słyszał?”. Ja mu odpowiedziałem, że jest bardzo niedobrze, że wracam z Brygidy i ks. Jankowski wraz z Wałęsą po skończonej mszy prosili, żeby nie dać się sprowokować. „Nie rzucajmy się na armaty, nie dopuśćmy do jeszcze większej tragedii, bo może ks. Jerzy żyje” – mówili. Na to Szczodrowski powiedział: „Bardzo dobry gest księdza i Wałęsy”.

– Kolejny raz, ale już nie tak dotkliwie, pobito mnie przy dworcu. Było to w nocy, ok. godz. 23.00. Wracaliśmy z drugiej zmiany, czekaliśmy na tramwaj. Była godzina milicyjna. Zaczepili nas zomowcy. Od kolegi nic nie chcieli, do mnie się przyczepili, bo byłem na ich liście osób podejrzanych. Wtedy nie trafiłem do szpitala.

„Zima wasza, wiosna nasza!”

Po powrocie do pracy w stoczni Jan Dąbrowski jeszcze bardziej zaangażował się w działalność antykomunistyczną.

– Dopiero jak zostałem pobity, stwierdziłem, że z tym systemem trzeba walczyć – mówi.

To, co wówczas działo się w Gdańsku można nazwać wojną: czołgi i SKOT-y na ulicach, regularne starcia mieszkańców miasta i stoczniovców z funkcjonariuszami ZOMO, z jednej strony leciały kamienie, z drugiej gaz, petardy hukowe i pociski zapalające...

W kwietniu 1982 r. Jan Dąbrowski został powołany do czynnej służby wojskowej. W formularzu, który kazano mu wypełnić, zaznaczył, że należy do „Solidarności”, czym rozgniewał dowódcę. Po trzech dniach powrócił do cywila. Na pytanie co się stało, że tak szybko wychodzi z wojska, szef jednostki odpowiedział, że dowództwo się zlekło. Później dowiedział się, że ci, którzy zostali powołani razem z nim, czyli działacze opozycji, służbę w wojsku pełnili półtora roku, często na ulicach Gdańska, razem z zomowcami.

– Właśnie na tym zależało ówczesnej władzy: aby ludzi nastawić jednych przeciwko drugim – mówi Jan Dąbrowski.

Co nam zostało z tych lat...

Rok obrzędowy

Dółne jastrowé zwęczi na Kaszëbach

O silnej tożsamości jakiegokolwiek grupy regionalnej zawsze najdobitniej świadczą kultywowane przez nią tradycje, zwyczaje i obrzędy. Jeśli do tego dołączany jest własny język, w którym się je przekazuje kolejnym pokoleniom, to można mówić o bardzo bogatej kulturze niematerialnej, która dla swobodnego funkcjonowania musi być też wspierana elementami kultury materialnej. Tym wszystkim jeszcze mogą się poszczycić Kaszubi - autochtoniczna ludność zamieszkująca tereny na północy Polski. Czy jednak w świecie będącym coraz bardziej „globalną wioską”, pod wpływem coraz silniejszego zderzania się różnych kultur nie dojdzie wśród Kaszubów do całkowitego wyzbycia się dawnych wzorców i zachowań?

Żeby prześledzić postępowanie procesu na kaszubskim przykładzie, wybierzmy dawne zwyczaje i obrzędy wielkanocne i sprawdźmy, co nam zostało z tych lat? Odpowiedzi na to pytanie niech udzieli sobie sam każdy z czytelników.

Choć pod pojęciem Świąt Wielkanocnych rozumiemy niedzielę i poniedziałek wielkanocny, jednak ekscytacja nimi wśród ludu zaczynała się już

Jeszcze w stanie wojennym został wezwany do wojskowej komendy uzupełnień w Wejherowie, gdzie odebrano mu książeczkę wojskową, argumentując, że nie jest godny być żołnierzem Ludowego Wojska Polskiego i taką książeczkę posiadać.

Jan Dąbrowski zaangażował się w działalność Kasy Wzajemnej Pomocy działającej przy Stoczni Północnej, gdzie zajmował się zbieraniem składek na pomoc rodzinom internowanych, aresztowanych i skazanych kolegów. Aktywnie się udzielał w wielu akcjach protestacyjnych i manifestacjach. W latach 1982-89 zajmował się kolportażem prasy podziemnej, za co był wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany przez SB.

Ciąg dalszy w następnym numerze „Wiadomości Sierakowickich”.

AK

Źródła:

Zbigniew Joskowski „Gród Gowida. Historia wsi i parafii Gowidlino”

Zbigniew Joskowski „Cześć świątkom i pamiątkom. Katalog małej architektury sakralnej terenu parafii gowidlińskiej”

Milena Kindziuk „Jerzy Popiełuszko. Biografia”

Alicja Dybkowska, Jan Żaryn, Małgorzata Żaryn „Polskie dzieje od czasów najdawniejszych do współczesności”

tydzień wcześniej, tj. w niedzielę Palmową. Obowiązkową czynnością dla każdego domostwa było święcenie palm. Ważność tego wydarzenia podkreśla przysłowie: *Brzózka, wierzba i dana są w służbie ù niebieszcégò Pana* (o znaczeniu brzozy w okresie Zielonych Świąt, wierzby - a bardziej jej baziak - w okresie Wielkanocy, i świerku w okresie Bożego Narodzenia). Po przyniesieniu poświęconych palm z kościoła należało mieć na uwadze pewne praktyki pochodne: stosowanie palmy jako środka przeciwko uderzeniom pioruna; smaganie bydła poświęconą palmą przed pierwszym wiosennym wypasem; uznanie mocy chroniącej przed chorobami gardła (uzyskiwanej poprzez zjadanie bazi przez domowników); rozrzucanie pojedynczych kulek w kurniku, jako środka zabezpieczającego przed pomorem; okadzanie wnętrza budynków gospodarskich dla ochrony przed wszelkimi nieszczęściami w hodowli (a tych, jak wiadomo, nigdy nie brakowało).

Ważnym dniem w obrzędowości kaszubskiej jest Wielki Czwartek. W tym dniu odbywało się sadzenie, przesadzanie i sianie kwiatów oraz nasadzanie

krzewów. Gospodynie robiły w tym dniu świąteczne kraszanki (nie pisanki, lecz jaja malowane, a właściwie kraszone na jeden kolor). Dzieci udawały się po gałązki jałowca, którym w drodze powrotnej smagały napotkanych ludzi, by przypomnieć o zbliżającym się Wielkim Piątku.



W wielu rejonach Kaszub smaganie kołącymi gałązkami jałowca, agrestu czy innego ciernistego krzewu wykonywano w Wielki Piątek, a zwyczaj nazywany był *Placzébóg* (na pamiątkę biczowania Jezusa) lub *Bòżé renë* (powstałe w wyniku biczowania i ukoronowania). Stąd też na Kaszubach nazwa krzyży stawianych na niemal każdym rozdrożu, ale i przy domostwach brzmi *Bòżô Mäka*.



Z Wielką Sobotą też wiązały się określone zachowania w obrzędowości ludowej. Święcone w tym dniu w kościołach ciernie zabierano do domów, by ulokować je w zagrodzie i nadać im magicznej mocy, chroniącej przed złymi siłami. Stosunkowo późno pojawił się zwyczaj święcenia pokarmów, ale bardzo szybko przyjął się i jest kultywowany do dziś. Bardzo skromne pożywienie w czasie Wielkiego Postu trzeba było teraz zastąpić wysokokaloryczną dietą, a miało to się zacząć ziszczać już od niedzielnego

śniadania (choć niektórzy jeszcze podczas tego pierwszego posiłku zachowywali pokarmową powściągliwość, może spowodowaną troską o stopniowe przyzwyczajanie żołądka do ciężkostrawnych potraw). Przez cały okres postny pocieszano się wzajemnie, mówiąc: *Pò pòsce przinǳe świäto*, a w święta łajano wspominających główną postną potrawę (która musiała się solidnie dawać we znaki): *Nie gadôj ò żurze, bò są ju Jastrë*. To przysłowie doczekało się też symbolicznego znaczenia w tradycji ludowej, a należy je rozumieć następująco: to, o czym mówisz, jest już nieaktualne. W trakcie postu dodawano też sobie otuchy powiedzeniem *Chto jé żur, je mòcny jak mur*, ale jego warunkowość podkreślało inne: *Czasã marc dostònie miäsa w zäbë*, co miało być radosną oznaką wcześniej przypadającej Wielkanocy.

Jastrowô Niedzela - zawsze nakazywała wstawanie jeszcze przed świtem. Licząc wczesne udanie się do kościoła na rezurekcję (która zwykle odbywała się o 6 rano), trzeba było wstać co najmniej dwie godziny wcześniej, by przed porankiem dokonać ablucji w wodzie (najlepiej płynącej lub źródlanej). To miało dać całoroczne zapewnienie pięknej i gładkiej skóry, jednak warunki towarzyszące tym praktykom były dość rygorystyczne - zachowanie całkowitego milczenia i niespoglądanie za siebie. Dla starszych domowników przynoszono tej wody w naczyniach, znane są też praktyki stosowania jej wobec zwierząt hodowlanych. Po powrocie z rezurekcji cała rodzina zasiadała do śniadania, podczas którego zjadano poświęcone potrawy, a szczególnej celebracji dokonywano przy dzieleniu się jajkiem. Obowiązkowy element wyposażenia koszyka ze święconką stanowił baranek wielkanocny wykonany z masła (do dziś zresztą twórcy ludowi wykonują w tym celu specjalne drewniane foremki).

Lud zawsze był żywotnie zainteresowany pogodowymi przepowiedniami, przywoływanymi w trakcie całego roku. W okresie Wielkanocy przyglądał się też bacznie aurze, by wywnioskować, jakie atrakcje przygotuje ona do Zielonych Świąt, a widać to w przysłowiu: *Jak na Jastrë z dakù cecze, to do Zelonëch Świątk wicy wòdë jak pògòdë*.

Szczególne obrzędowe nasycenie wiąże się z *Jastrowim Pòniedzòlkã*. Od wczesnych godzin porannych (właściwie jeszcze nocnych - te święta nie sprzyjały na Kaszubach wysypianiu się ani wylegiwaniu) odbywał się tradycyjny dyngus - chłostanie gałązkami brzozy lub jałowca - nie lanie wodą!!! (to nie kaszubski zwyczaj, a moda przyjęta z innych regionów). I nie należało tego unikać, bo *Chto sã nie daje różgami w Jastrë bic, ten nie mdze też miòł zdrowia nic* (pozostałość wierzenia, że różgi to najlepsze lekarstwo

na wszelkie choroby). Za nawiedzenie chaty, wysmaganie gospodyń i dziewcząt chłopcy/mężczyźni otrzymywali datki pieniężne, ale częściej dary: pożywienie, ze szczególnym wskazaniem na jajka. Niemal w każdej z wygłaszanych rymowanek pojawiało się jajko: *Dëgù, dëgù pò dwa jaja, nie chcã chleba, leno jaja* lub z takim zakończeniem ... *a chto nie dô, tegò prajã*. Zachowane oracje, wygłaszane przez dyngusiarzy, potwierdzają, że podstawowym produktem wynagradzającym ich trud były głównie jajka. Najpiękniej pomalowane jajka lokowano później w ogrodzie, w specjalnie przygotowanych gniazdach, w których (jak przekazywano dzieciom) zostawiał je dla nich zając. Malowane (kraszone) jajka przetrwały we frazeologii w zwrocie *to są malowóné jaja* czyli *obiecanki cacanki*, jak również w powiedzeniu *òbchadac sã z kim jak z malowónym jajã* 'o człowieku łatwo się obrażającym'. Zwyczaj *chodzenia po dyngusie* był też dobrym wstępem do znalezienia sobie kandydatki na żonę, zgodnie z powiedzeniem *Bez brzozowi krutci chłop nie nalëze brutci*. Pręgi na nogach dziewcząt i ich ilość miała też być potwierdzeniem stałości i siły uczuć.

W tym dniu ruszali także do pracy swatowie (zwykle mężczyźni, ale zdarzały się też swatki). Bardzo dokładnie zwyczaje związane z tymi praktykami opisano w dramacie Szeferki *Wrëjarze jidq*. Od opisu tej praktyki zaczyna się też dramat obyczajowy B. Sychty *Hanka sã żeni*. Instytucja *dobrégo mǎža* była bardzo długo honorowana na Kaszubach. Zajęcie to cieszyło się społecznym poważaniem, nie każdy jednak mężczyzna umiał skutecznie *sprawiac za dobrégo mǎža*, zatem *I białka mǎže bëc za dobrégo mǎža*, byle tylko skutecznie wywiązała się ze swojego zadania. Ksiądz Sychta w swoim słowniku notuje pewien przesąd związany ze swataniem: *Aby swaty wypadły pomyślnie, powinien dobri mǎž udać się w drogę z parasolem pod pachą, laską w ręku i jednym niezapiętym guzikiem przy ubraniu lub płaszczu*. Za skuteczną pracę (czyli zeswatanie młodych, o których myśleli rodzice, a wcale nie sami zainteresowani) mógł on liczyć na sowitą zapłatę pod postacią nowych skórzanych butów z cholewkami bądź dużej ilości ziemniaków (co

na przednówku było świetnym wsparciem). W dramacie Sychty Waleri, przychodzący do chaty Naczków z *dobrim mǎžã* wybiera sobie Hankę, co nie za bardzo cieszy rodziców, bo w domu jest jeszcze starsza od niej Marta i ta według kolejności powinna zostać najpierw wydana za mąż. Ich niezadowolenie widać w wygłaszanych kwestiach: [Naczk] *No jo, ale tak wic colemało pò starszemu jidze. Marta mia bë miec pierseństwo*. [Naczkòwò] *Jo, to bë miół Martã nôprzód rëmac, bò tak jã Hanka na piec wësadzy*. Zwrot *wësadzëc kògò na piec* długo funkcjonował we frazeologizmach, a i dziś jeszcze starsi Kaszubi używają go, kiedy młodsza z córek wychodzi za mąż wcześniej od starszej (choć już nie tak kategorycznie go egzekwują, nie mówiąc już o stosowaniu instytucjonalnego *dobrégo mǎža*). Po skutecznym zeswataniu w ciągu kilku tygodni odbywało się wesele, zwykle według ustalonego rytuału (który doskonale opisał ks. B. Sychta we wspomnianym już dramacie *Hanka sã żeni*).

Długo wyczekiwane święta zwykle szybko mijały. Lud myślał intensywnie na ich zakończenie o czekających w polu i ogrodzie pracach, które w tym czasie (po długiej zimowej przerwie) wymagały planowej i zorganizowanej realizacji (zwłaszcza, że nie można było liczyć w tej kwestii na mechanizację, a raczej na krzepkość własnych mięśni). Być może stąd wzięło się słynne powiedzenie *Swiãta, swiãta i pò swiãtach*, w którym pobrzmiewał żal, że tak szybko zwykle mijają i trzeba wracać do codzienności i rozlicznych obowiązków.

Danuta Pioch



Spotkanie seniorów z sołectw Mrozy i Sierakowska Huta

Seniorzy z sołectw Mrozy i Sierakowska Huta wspólnie obchodzili swoje święto. 20 lutego wzięli udział w uroczystości przygotowanej specjalnie dla nich w sali Bieszczadna w Sierakowicach.



W spotkaniu zorganizowanym przez oba sołectwa, przy współudziale Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz wsparciu radnego Mariusza Labudy (który także był obecny na uroczystości), wzięli udział m.in.: wójt Tadeusz Kobiela, ks. Marek Wera – proboszcz parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Sierakowicach i Ryszard Klajn – kierownik GOPS.

Wójt Tadeusz Kobiela skierował wiele ciepłych słów do uczestników wydarzenia, podkreślając ważną rolę seniorów we współczesnym społeczeństwie.



Dla uczestników przygotowano poczęstunek – najpierw obiad, później kawę i ciasta, a ponieważ uroczystość odbyła się w tłusty czwartek, na stołach nie zabrakło przepysznych pączków.



Zgodnie z tradycją najstarszym seniorom obecnym na spotkaniu wręczono kwiaty. Seniorom z sołectwa Sierakowska Huta kwiaty przekazała sołtys Justyna Mielewczyk, a otrzymali je: Agnieszka Czaja i Brunon Pioch. Natomiast najstarsi seniorzy z sołectwa Mrozy – Teresa Król i Bernard Browarczyk – otrzymali kwiaty z rąk sołtysa Edmunda Króla.

Projekt socjalny „BLIŻEJ SENIORA – spotkania dla seniorów”

W lutym zakończyły się spotkania dla seniorów, które we współpracy ze szkołami oraz sołectwami z terenu gminy w ramach projektu socjalnego realizował Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Sierakowicach.



Spotkania zostały zorganizowane w 13 miejscach naszej gminy. Łącznie we wszystkich zorganizowanych uroczystościach uczestniczyło około 1 440 osób. Większość spotkań dla seniorów organizowana była w partnerstwie ze szkołami i sołectwami. Realizatorzy zabezpieczali we własnym zakresie głównie bazę lokalową, organizację i obsługę przedsięwzięcia.



Do współpracy włączeni zostali uczniowie szkół, pracownicy placówek oświatowych, członkowie rad sołeckich, wolontariusze, rodzice i inni mieszkańcy



w poszczególnych miejscowościach. W programach spotkań były występy artystyczne, życzenia składane przez Wójta Gminy, wręczanie gościom upominków i kwiatów, był też poczęstunek a także wspólna zabawa.



Na to wydarzenie seniorzy czekają zawsze z niecierpliwością, dużym przeżyciem jest dla nich możliwość uczestniczenia w spotkaniach, wspólne rozmowy, śpiewy a niekiedy i tańce.



Poprzez realizację powyższego projektu dążymy do zmniejszenia osamotnienia wśród seniorów oraz utwierdzenia ich w poczuciu przynależności do społeczności lokalnej, a także integracji osób starszych z dziećmi i młodzieżą.

Ewa Grzenkowicz
Foto: nadesłane

Dzień Kobiet w Kamienicy Królewskiej

Międzynarodowy Dzień Kobiet to święto, które ma ponad stuletnią tradycję – po raz pierwszy obchodzono je 8 marca 1910 r. W Polsce przez wiele lat kojarzyło się z okresem komunizmu, ale w ostatnim czasie zyskuje na popularności. Kobiety coraz częściej spotykają się w mniejszym lub większym gronie, aby wspólnie świętować.



Podobnie uczyniły mieszkanki sołectwa Kamienica Królewska, które skorzystały z zaproszenia sołtysa Ryszarda Piaseckiego i członkiń rady sołeckiej (Jagody Lejk i Sabiny Krefta) i wzięły udział w spotkaniu zorganizowanym z okazji święta kobiet. Współorganizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie „Kamienicki Młyn”.



W piątkowy wieczór, 6 marca, w liczonym gronie panie spotkały się w remizie OSP w Kamienicy Królewskiej, aby razem miło spędzić czas. Organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji – było coś dla ciała i coś dla ducha.

Spotkanie rozpoczęło się wykładem na temat profilaktyki raka piersi, przeprowadzonym przez konsultantki firmy AVON. Później była pogadanka o pielęgnacji, makijażu oraz konkursy z kosmetycznymi



nagrodami. A wszystko przy kawie, herbacie i pysznych ciastach.

Główną atrakcją był występ kaszubskiego kabaretu „Kùńda” z Luzina. Adam Hebel i Patryk Mudław zadbali o dobry humor uczestniczek, przedstawiając zabawne scenki z życia wzięte.

Jak zapewniają organizatorki wydarzenia – Sabina Krefta i Jagoda Lejk – spotkanie miało na celu integrację kobiet z sołectwa.



– Organizując tego typu imprezę wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców. Dzisiejszy Dzień Kobiet jest poniekąd konsekwencją bardzo udanych Mikołajków. Dzięki temu, że otrzymałyśmy wtedy bardzo dużo wsparcia i pomocy ze strony mieszkańców, postanowiłyśmy zorganizować dzisiejszy Dzień Kobiet. Zależy nam na integracji mieszkańców, to sprawia nam bardzo dużo radości, zwłaszcza kiedy oni sami włączają się w organizację. Dzisiejsza duża frekwencja tym bardziej utwierdza nas w przekonaniu, że tego typu imprezy są potrzebne – podkreślają organizatorki i członkinie rady sołeckiej.

Tekst i foto: AK

Kaszuba Remus w Sierakowicach

Bardzo dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz filmu „Kaszuba Remus”, który odbył się 14 lutego w Szkole Podstawowej nr 2 w Sierakowicach. „Kaszuba Remus” to film fabularny, który powstał na podstawie powieści Aleksandra Majkowskiego „Życie i przygody Remusa”. Jego autorzy, Piotr Zatoń oraz



Ewelina Karczewska, działający w ramach fundacji „Aby chciało się chcieć”, opowiedzieli podczas spotkania o trudach związanych z tworzeniem filmu. Warto wspomnieć, że wzięło w nim udział kilkaset osób, również z terenu gminy Sierakowice, a jedna ze scen nagrywana była przy Drewnianym Zabytkowym Kościele.

*Dorota Skierka
Foto: nadesłane*

„Sąd Nieostateczny”

Trzeciego marca, ponad 50-osobowa grupa z Sierakowic wybrała się do Teatru Wybrzeże na inscenizację dramatu „Sąd Nieostateczny” w reżyserii Felicii Baski-Borzyszkowskiej.

Wydarzenie niecodzienne, bowiem po raz pierwszy na deskach Teatru Wybrzeże pojawiła się sztuka po kaszubsku, ale i okazja ku temu była nie lada, gdyż w ten sposób Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie świętowało setną rocznicę urodzin Lecha Bądkowskiego – autora wystawianego dramatu, a ponadto zasłużonego dla regionu działacza.

Serdecznie dziękujemy Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskiemu za możliwość udziału, zaś sierakowickiemu oddziałowi ZKP za zapewnienie transportu.



*Dorota Skierka
Foto: nadesłane*



Spektakl „Ławeczka” rozbawił sierakowicką publiczność

Gminny Ośrodek Kultury z okazji Dnia Kobiet zorganizował spektakl. Podobnie jak w ubiegłym roku, do współpracy zaproszono wspaniałą Izabelę Noszczyk, która tym razem wystąpiła w towarzystwie Dariusza Taraszkiewicza. W tym roku, podobnie jak w roli „Grubaski”, wraz z teatralnym partnerem za-

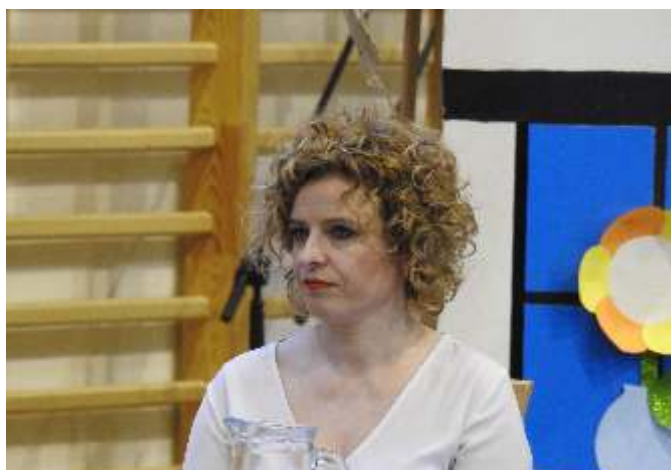


chwyciła sierakowicką publiczność. Gminny Ośrodek Kultury dziękuje za udostępnienie auli dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 2.

*Dorota Skierka
Foto: nadesłane*

Kolejny podręcznik do nauki języka kaszubskiego

W piątek 21 lutego 2020 roku zawitali w Gminie Sierakowice nauczyciele języka kaszubskiego i prowadzący edukację regionalną na całych Kaszubach. Byli też przedstawiciele Pomorskiego Kura-



Emilia Maszke - autorka podręcznika

torium Oświaty, naczelnie władze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z prezesem Janem Wyrowińskim na czele oraz wóldarze Gminy Sierakowice. Na miejsce spotkania wyznaczono Szkołę Podstawową im. ks. Bernarda Sychty w Puzdrowie, bo tam właśnie pracuje nauczycielka Emilia Maszke, która w bieżącym roku szkolnym przygotowała II część podręcznika do nauczania języka kaszubskiego, tym razem dla klasy V (w ubiegłym roku miała miejsce promocja części I, był

to podręcznik przeznaczony dla klasy IV). Doskonale się złożyło, że ludzie zajmujący się oświatą kaszubską przyjechali właśnie tu, do Puzdrowa, gdzie urodził się wybitny i zasłużony dla kaszubszczyzny człowiek – ks. dr Bernard Sychta, którego wkład w rozwój języka i kultury jest nie do przecenienia.



Zaproszeni goście

Autorka kolejnego podręcznika z serii *Kaszëbsczi Òdkriwca* wywodzi się z sąsiedniej Gminy Stężyca, gdzie zamieszkiwała pod bardzo zobowiązującym adresem – na ulicy Remusa (głównego bohatera epopei kaszubskiej *Żécé i przigòdë Remùsa*). Jednak od 16 lat jest już mieszkanką Gminy Sierakowice, szczęśliwą matką dwojga dzieci i mężatką.

Jak sama autorka wspomina – ukochanie Kaszub zawdzięcza wielu osobom, a wśród nich głównie rodzicom, którzy zaszczytli w niej język ojców, a też kilku osobom z ruchu kaszubskiego, które wspierały w ważnych momentach, doradzały, pomagały w realizacji zamierzeń. Na drodze zawodowej autorki poja-



Emilia Maszke, Danuta Pioch i Wanda Lew-Kiedrowska

wiły się uczelnie wyższe, dzięki którym zdobywała kolejne kwalifikacje: Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Gdański i Akademia Pomorska w Słupsku. W zawodzie nauczycielskim od 2005 roku, najpierw w Szkole w Szopie, a po roku już w Puzdrowie – początkowo na stanowisku polonisty, z czasem również jako nauczycielka języka kaszubskiego.

Od kilku lat praca dla kaszubszczyzny staje się jej szczególną pasją. Reaktywowała w szkole koło teatralne, przygotowuje uczniów do rozlicznych konkursów przedmiotowych, w których osiągają oni liczące się lokaty. W 2018 roku Najlepszym Maturzystą z języka kaszubskiego została uczennica tejże szkoły,



Na promocję podręcznika licznie przybyli nauczyciele j. kaszubskiego

pobierająca początkowe nauki właśnie pod okiem Emilii Maszke. Zdecydowane kroki w kaszubskim stylu (a autorka podręcznika umie je wykonywać lepiej

niż pozostali, bo przez kilka lat była członkinią zespołu folklorystycznego *Niezabôtci*) zaczęły się od przygotowania własnego autorskiego programu do nauczania języka kaszubskiego w klasach IV-VIII, na bazie którego przygotowała już dwa podręczniki.

Kaszubi są grupą regionalną, która, jak żadna inna w Polsce, ma prawo do korzystania z obwarowań danych przez *Konstytucję i Ustawę o językach mniejszości oraz języku regionalnym kaszubskim*. Na mocy tychże aktów prawnych organizowane jest nauczanie języka ojców na całych Kaszubach. Ten język jest ciągle żywy i stosowany, choć są rejony, gdzie dzieci uczone są go od początku, bo posiadają bierną znajomość języka, są osłuchane, ale nie mają kompetencji czynnego języka. Kiedyś to zadanie było z powodzeniem realizowane w domu rodzinnym, dziś coraz rzadziej, dlatego tak ważnym stało się pielęgnowanie mowy ojców przy wsparciu różnych instytucji.



Najbliższa rodzina autorki

W tym zadaniu szczególną rolę wyznaczono właśnie szkole, która stała się symbolem pałacu (ludu kaszubskiego), do którego należy zaprowadzić *Królewiankę* (mowę kaszubską) i posadzić na złotym tronie. Ta obrazowa metafora została nam przekazana przez A. Majkowskiego w powieści *Žěć i przigòdë Remùsa*, a potem wielokrotnie była wykorzystywana w innych utworach literackich. Np. poeta Jan Trepczyk tak mówił: *Ò mòwò starków, mě cě dómë w pałac przinc i w pierszë sadnqć rédzi*. Nie tylko szkoła, w wyobrażeniu dawnych Kaszubów, miała być takim pałacem dla rodnej mowy. Mogą to być różne inne instytucje, o których przodkom nawet się nie śniło, że tam usłyszą kiedykolwiek rodzimy język. Dziś kaszubszczyzna jest w szkołach, urzędach, kościele, szeroko pojętym życiu społecznym, czyli *Królewianka* zasiadła w pałacu, w pierwszych rzędach, jest równoprawna z wieloma innymi językami – pytanie tylko, czy sami Kaszubi już w to uwierzyli, a jeśli nie, czy kiedykolwiek

zechcą w to uwierzyć? Przyszłość tego języka zależy tylko od nas samych, inni zrobili już dla niego wszystko, co było możliwe.

Zatem idźmy za wskazówką daną przez socjologa Brunona Synaka: „Należy nadać kaszubszczyźnie nowego statusu. Może w tym pomagać używanie języka przez inteligencję kaszubską, wprowadzenie kaszubszczyzny do kościoła, wykorzystywanie jej w szeroko pojętych mediach. Jednak największe możliwości w nadawaniu kaszubszczyźnie oficjalnego statusu ma szkoła”. Czy zatem jest skazana na zagładę? Poeta A. Nagel pisał: *Nie spiéwôj pùsti nocë, z daleka mërgô wid, kaszëbskò mòwa nasza jesz lepszych doždô dni* – dziś, jak nigdy dotąd, jej los zależy w sposób szczególny od szkoły. I kolejne w związku z tym ważne pytanie: Czy nauczyciele, dyrekcje szkół, organy prowadzące, władze oświatowe mają pełną świadomość swojej ogromnej misji i odpowiedzialności w tym zakresie?

Szkoły krzątają się wokół tego zadania już od niemal 30 lat. Czego zdołały w tym czasie dokonać, potrafi sobie odpowiedzieć każdy z nas. Potrzeba wielu czynników, które ten proces powinny wspierać, a jednym z istotnych jest wyposażenie ucznia i nauczyciela w podręczniki, co od roku 2000 stara się wypełniać wydawnictwo ZKP. To, że w początkowym okresie wdrażania edukacji kaszubskiej nie cieszyła się ona zbyt wielkim zainteresowaniem środowiska szkolnego wynikało w dużej mierze z braku wszelkiej pomocy i wyposażenia nauczycieli w narzędzia, w tym właśnie w podręczniki.



Młodzież ze SP w Puzdrowie w przedstawieniu „Diabelszcë zeleskò”

Do zgromadzonych na promocji swoje słowa skierowali: prezes ZKP Jan Wyrowiński, zastępca wójta Gminy Sierakowice Zbigniew Fularczyk. Laudację wygłosiła Danuta Pioch - rzeczoznawca MEN ds. opiniowania podręczników do nauczania języka kaszubskiego (mò są rozmiôc - w rodny mówie).

Nôuka kaszëbszczégò jãzëka w szkołach rësza w 1991 roku. Dopierze w 2000 roku pòjawił sã pierszi ùczbòwnik, za rok pòstãpnny i pòzni czile jinszych. Równak dwa razë zmieniwa sã nama pò drodze Pòdstawa Programów i to, co tak drãgò bëło wëprôcowóné przez szkólnëch (bò nìcht jiny doch nama nie je jich w sztãdze przëszëkòwac, leno më sami), to chùtkò



Laudację wygłosiła Danuta Pioch

stòwało sã nieaktualné (w 2008 jesmë stracëlë 9 ùczbòwników, w 2017 jãz 11). Niejedne z nich ùdało sã dostosowac, przerobic, niechtërnëch mòżemë ùżëwac do czasu pòwstaniô nowëch. Mùsimë tej z nowa zacząc starania nad gromadzeniem ùczbòwników dlô pòstãpnëch klasów na kòżdym z etapów. Rechùjącë prosto je nóm trzeba 12 nowëch ùczbòwników. Dzysô dostòwómë do rãczy drëdżi ùczbòwnik dostosowóny do nowi PP. Tëch czësto nowëch, do nônowsi pòdstawë mómë leno dwa, a są to *Kaszëbsczi Òdkriwca I* i *Kaszëbsczi Òdkriwca II* àutorstwa Emilie Maszke.

Më dostòwómë dzysô òd Ni, razã ze swòjima szkòłownikama, ferticzny ùczbòwnik – razã z platką i zwakòwima tekstama do slëchaniô, a téz z kòrtama robotë do wëfùlowaniô niejednëch ùczbów – pòd titlã *Kaszëbsczi Òdkriwca II*, z przeznaczeniem do robotë z klasą V.

Na 128 stronach formatu A4 òstałë ùmòlnioné cëkawé bédënczi robotë z tekstama lëteracczima (òsoblëwie z wprowadzonyma slëdnym rozpòrządzeniem ò PP - lekturama). Co òkróm tegò jesz w ny ksążce na naji zdaje:

- 1) wiele rozmajitëch dzejaniów òbrobionëch na spòdlim 4 dzëłów zamklëch w tematicë: Bënë i bùten, Na bòjkòwi stegnie, W zëmie i na zymkù, Czarë-marë nie nôlëżã do wiarë;
- 2) wëszë 60 jednostków na òsobné ùczbë, a w nich wiele materiału do wëfùlowaniô nié le jedny gòdzënë,
- 3) pòstãpnë ùczbë jakno rozbùdowóné dzële, w chtërnëch mómë lëteracczé tekstë, fachòwé wiadła, cwiczënczi do slëchaniô, pisanô i gòdaniô,

- 4) platka z nagraniem pówiostków, a téż z piesniczkama sparłączonyma tematiczno z uczbama,
- 5) kòrtë robòtë do wëcynaniô i wëfùlowaniô przez szkòłowników,
- 5) snôżë òdjimczy do artisticznégò òbròbianiô tematiczi,
- 6) cëdnë, jak wiedno, malënczi robòtë Joanë Grudnik (Kòzlarczy),
- 7) ùżëteczné piktogramë,
- 8) dziejania sparłączonë z nowima metodama ùczbë,
- 9) słowòrk sparłączony z òbròbionyma tekstama i wiele jinszych bédënków.

Jesmë dbë, że nen ùczbownik sã wszëtczim ùwidzy, dō wiele redotë w realizowaniu i pòczëcë edukacyjnegò bezpiekù. Za nen bezpiek i całã drãgã robòtã baro dzãkùjã w miono szkòłowégò strzodowiszcza nasi aùtorce, biòrowi KPZ z kòòrdinatorkã pòdjimiznë Lucynã Radzëmińską na przòdkù, recenzentóm ministerialnym (w òsobach W. Lew-Czedrowsczi i gòdajacy te słowa), grafikowi – Agace Przëbëlsczi, ilustratorce – Joanie Grudnik (Kòzlarczy),

kòrrektorce – B. Cërocczi, Wëdówiznie KPZ z ji direktorkã A. Dunst i wszëtczim jinym w pòwstanië dokazu zaangażowónym.

Szanowni uczestnicy promocji - patronem roku 2020 jest Lech Bądkowski, Kaszuba z wyboru - jak sam o sobie mówił. Andrzej Zbierski tak o nim pisał: *Lech Bądkowski wyrósł z tej ziemi i uprawiał ją sam za siebie i za wielu innych, i za tych, którzy starali się krzywić i psuć bruzdy twórczej orki. [...] Wierzył i wiedział, że aby ta ziemia rodziła dobre owoce, musi być czczona i kochana przez wszystkich jej historycznych właścicieli i gospodarzy – lud kaszubski.* Lech Bądkowski dziś mógłby tak do nas powiedzieć: macie wszystko, o co walczyliśmy przez lata, zatem też czyńcie wszystko, aby tego nie zaprzepaścić. Krocmy zatem według jego wskazówek z naszymi uczniami i całym środowiskiem, a naszą *Królewiankę* każdego dnia sadzajmy na złotym tronie, jaki jest jej po prostu należny.

Danuta Pioch

Foto: AK

Szlakiem Lecha Bądkowskiego po Gdańsku

Każdy kolejny rok jest na Kaszubach poświęcony ważnym dla ruchu kaszubsko-pomorskiego osobom. Rok 2020 przebiega pod patronatem Lecha Bądkowskiego, żołnierza walczącego podczas II wojny na Zachodzie, "cichociemnego", aktywnego działacza Związku Pomorskiego w Wielkiej Brytanii (opubli-

Polskich i polskiego PEN Clubu. Swoje prace literackie Lech Bądkowski poświęcił głównie książętom gdańsko-pomorskim i jako pierwszy dokonał tłumaczenia powieści Aleksandra Majkowskiego *Żécé i przigòdë Remùsa* na język polski. Utrzymywał też kontakt z noblistą Günterem Grassem (nagroda



Sporo czasu zajęło nam dotarcie do mogiły Lecha Bądkowskiego na Srebrzysku

kował w 1944 roku broszurę *Pomorska myśl polityczna*), pisarza, działacza dążącego do upodmiotowienia Kaszubów, współzałożyciela Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, ideologa ruchu robotniczego Siernia'80, aktywnego członka Związku Literatów

przyznana w 1999 roku m.in. za "trylogię gdańską": *Blaszany bębenek*, *Kot i mysz*, *Psie lata*), którego we wstępie do pierwszego wydania tłumaczenia *Blaszanego bębenka* na język polski nazwał "Pisarzem z Wrzeszcza".

Corocznie uczniowie Szkoły Podstawowej w Mojuszu, tradycyjnie, zwiedzają miejsca związane z patronem danego roku. Tym razem na początku marca 2020 roku wybrali się do Gdańska - miasta w szczególny sposób związanego z Lechem Bądkowskim, a ściślej - miejsca, z którym to On związał większość swojego życia.

Wizytę zaczęliśmy na Srebrzysku - miejscu pochówku Lecha Bądkowskiego. Nie on jeden zresztą, z pochowanych na tym cmentarzu, jest ściśle związany z ruchem kaszubskim czy kaszubsko-pomorskim. Ta nekropolia, jak mało która, jest miejscem spoczynku wielu ludzi zasłużonych dla Kaszub. Należałoby zapewne zorganizować tu całodniowe warsztaty, by nawiedzić mogiły każdego z nich i choćby symbolicznie wspomnieć zasługi. Spoczywają tu wybitni działacze, pisarze, naukowcy i artyści, o których tak napisano w przewodniku "Kaszubski wanożnik po



Interesował nas też słynny gdański astronom Jan Heweliusz i jego dokonania

Gdańsku": Na Srebrzysku spoczywa Lech Bądkowski - główny ideolog ruchu kaszubsko-pomorskiego, współzałożyciel Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, pisarz, sygnatariusz Porozumień Sierpniowych i pierwszy rzecznik prasowy *NSZZ Solidarność*. Chodząc po alejach nekropolii, natrafić możemy na grób młodokaszuby, poety kaszubskiego i działacza polonijnego w Gdańsku Franciszka Sędzickiego oraz publicysty i Kaszuby z wyboru Janusza Kowalskiego. Pochowane tu również zostały autorki Bedekera Kaszubskiego - Róża Ostrowska i Izabela Trojanowska. Ponadto spoczywają tu także, m.in. urodzony w Wilnie prof. Wacław Odyniec, historyk, badacz dziejów Kaszub, zwany "Kaszubą z Oszmiany"; Ryszard Stryjec, urodzony w Lipniszkach k. Lidy grafik, którego pomorskie gryfy i panoramy Gdańska zdobią niejeden gdański i kaszubski dom; redaktor Tadeusz Bolduan; współzałożyciel i prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Bernard Szczęsny; wieloletni dyrektor Bib-

lioteki Gdańskiej PAN Marian Pelczar; wybitny historyk literatury i regionalista prof. Andrzej Bukowski; wydawca "Gazety Gdańskiej" Józef Czyżewski; urodzony w Wejherowie Klemens Gniech - dyrektor Stoczni Gdańskiej podczas strajków w sierpniu '80. Tu znajdziemy też grób Bolesława Faca, nawiązującego w swojej twórczości do kaszubskich motywów, pośrednika pomiędzy Günterem Grassem a kaszubsko-pomorskim ruchem regionalnym. Wspomnieć należy niedawno zmarłych: socjologa i polityka samorządowego, w latach 1998-2006 prezesa Zarządu Głównego ZKP, prof. Brunona Synaka oraz Stanisława Pestkę, poetę kaszubskiego, pisarza i publicystę. Na tym wrzeszczańskim cmentarzu splatają się historie Gdańska, Kaszub, Pomorza, Polski i świata.

Z Gdańska-Wrzeszcza - miejsca pochówku Lecha Bądkowskiego - wróciliśmy do centrum miasta - miejsca, w którym żył i tworzył. Tu, szukając miejsc związanych z patronem roku, nie zostaliśmy ślepi i głusi na pozostałe walory grodu, w jakże szczególnie sposób wplecionego w historię Kaszub i Pomorza. To tu przecież do dziś wydawany jest *Dziennik Bałtycki*, w którym to dodatek "Rejsy" (jeden z najdłuższych ukazujących się w Polsce magazynów o tematyce społecznej) wielokrotnie poświęcał artykuły tematyce kaszubskiej, a w czasach stalinowskich (niezwykle trudnych dla prasy) dbali o to: Franciszek Fenikowski i właśnie Lech Bądkowski.



Zawitaliśmy również pod pomnikiem księcia Świętopelka, któremu Lech Bądkowski poświęcił dużo miejsca w utworze pt. „Odwrócona kotwica”

Wiele z działań Lecha Bądkowskiego było nakierowanych na rozwijanie idei samorządności (o tej idei pisał jeszcze podczas wojny, wspominał tuż po jej zakończeniu, kiedy siły totalitarne tłamsiły każdy powiew wolnej myśli i nie odpuścił aż do śmierci w roku 1984, nie doczekawszy rzeczywistej realizacji w postaci Polski samorządowej). Swoją wizję krajo-wości opisał w szkicu politycznym *Kaszubsko-pomorskie drogi*, a potomni uczcili pamięć wybitnego ideologa nadaniem Sali Obrad Pomorskiego Sejmiku imienia Lecha Bądkowskiego.



Interesowaliśmy się Motławą i tym co po niej pływa

Przejeżdżając w pobliżu Europejskiego Centrum Solidarności, Placu Trzech Krzyży i Bramy Stoczniowej wspominaliśmy Lecha Bądkowskiego jako jedną z najważniejszych osób podczas rodzącego się w 1980 roku ruchu robotniczego "Solidarność". Jego praca jako rzecznika komitetu strajkowego, sygnatariusza Porozumień Sierpniowych, doradcy i łącznika robotników z różnymi środowiskami była i jest nie do przecenienia.

Dalsze kroki skierowaliśmy w stronę pomnika *Dla tych co za polskość Gdańska* (1308 - 1945), by wspomnieć trudne losy tego miasta i nieustanne zmagania z różnymi grabieżcami), a stąd już dosłownie kilka kroków dzieliło nas od miejsca szczególnego w życiu Bądkowskiego, tj. Targu Rybnego, czyli dawnego Fischmarktu, przy którym w kamie-

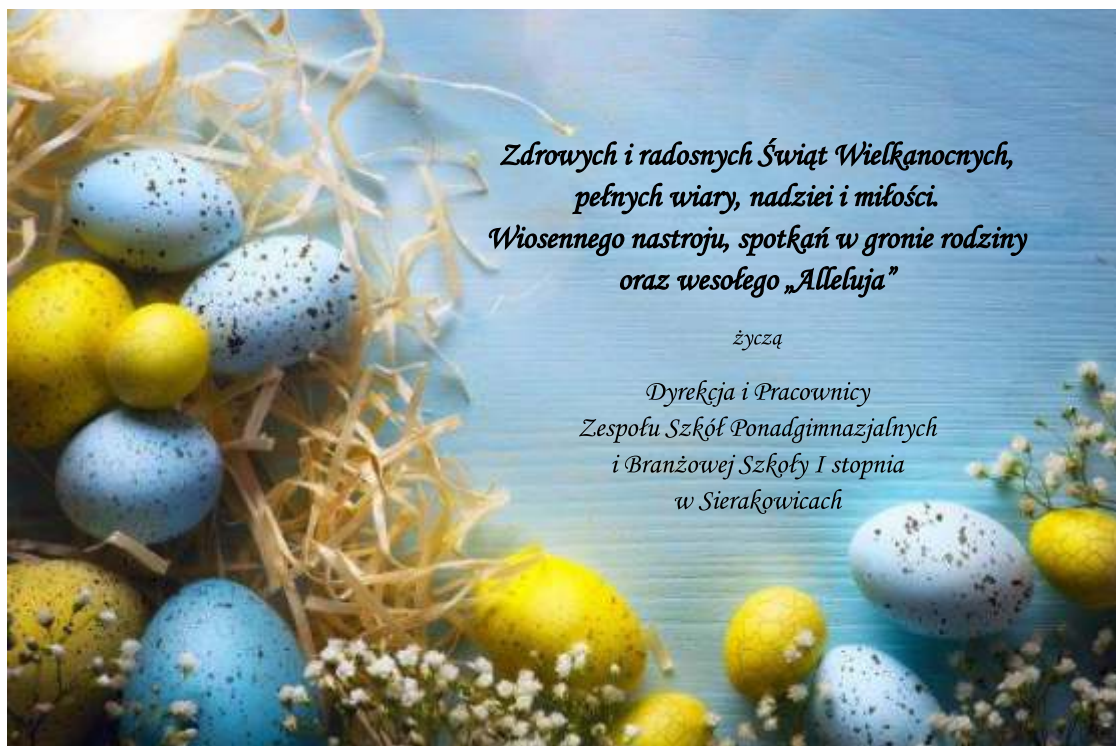


... a przy fontannie Neptuna wspomnieliśmy o dawnym kaszubskim zwyczaju "Kręsztofa kùsznq"

nicy stojącej na rogu Targu Rybnego i ul. Tobiasza miał swoją pracownię. To tu zapadały wszystkie ważne dla regionu decyzje, spotykali się działacze i literaci, powstawały kolejne dzieła pisarza, szkice polityczne, artykuły prasowe. Stąd wielokrotnie otwierało się okno Gdańska, Kaszub i Pomorza na świat, przy niemałym udziale w tym dziele Lecha Bądkowskiego.

Idąc i jadąc szlakiem Bądkowskiego po Gdańsku co chwila przystawaliśmy również w innych ważnych miejscach, czy to zwyczajnie czarujących naturalnym pięknem dziełach dawnej architektury, czy też miejscach w sposób szczególny związanych z ruchem kaszubskim - bo przecież ta myśl przede wszystkim przyświeca nam zawsze w wanożeniu i odkrywaniu piękna i bogactwa ojczyzstego regionu.

tekst i foto Danuta Pioch



***Zdrowych i radosnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Wiosennego nastroju, spotkań w gronie rodziny
oraz wesołego „Alleluja”***

życzą

*Dyrekcja i Pracownicy
Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych
i Branżowej Szkoły I stopnia
w Sierakowicach*



Świętowanie 40-lecia istnienia sierakowickiego oddziału ZKP przeniesione na inny termin

Nie doszło do zapowiadanych wcześniej obchodów 40-lecia istnienia sierakowickiego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Uroczystość miała mieć miejsce 19 marca 2020 roku, ale w związku z pandemią koronawirusa, zbierającego tragiczne żniwo na całym świecie, została odwołana i odłożona w czasie.

Wybrany na obchody dzień to w ruchu kaszubskim data szczególna. Raz z tego powodu, że przypada w dniu św. Józefa, którego darzy się w kulturze kaszubskiej szczególną estymą, co widać choćby w przysłowiach związanych z tym patronem: *Na swiätégò Józwa przez pòle brózza, Na swiätégò Jopa bialczy i dzéwczãta mòdlą są ò dobrégò chłopa*. Po drugie - dzień ten był przed wiekami szczególnie dla Kaszubów, bo właśnie 19 marca 1238 roku papież Grzegorz IX użył nazwy Kaszuby po raz pierwszy na piśmie. Na pamiątkę tego wydarzenia współcześni Kaszubi postanowili corocznie w okolicach tej daty wspólnie świętować, organizując Dzień Jedności Kaszubów z licznymi atrakcjami, biciem rekordu w jednoczesnej grze na akordeonach, z turniejami gry karcianej i innymi atrakcjami. Niestety, ta forma świętowania, jak i wszystkie inne zostały odwołane ze wspomnianego na wstępie powodu.

Zamiast relacji z uroczystości dajemy zatem kaszubskojęzyczny tekst, przedstawiający 40-letnią działalność sierakowickiego oddziału ZKP, licząc jednocześnie na szybkie i skuteczne uporanie się ludzkości z potężnym zagrożeniem.

40-latno historiô dziejaniégò partu Kaszëbskò-Pòmòrsczegò Zrzeszeniù w Serakòjcach

Misją KPZ je dziejanié dlô zmòcnieniù regionalno-etniczny juwernotë Kaszëbów przë równoczesny wespółrobòce i wespółdejanim z rozmajitima karnama lédzy dlô kùlturalno-gòspòdarczegò rozwoju spòlëznë mieszkający na Kaszëbach.

Dlô realizacje wspomniönëch zadaniów, przë zachtnym wspiarcym Zarządu Òglowégò KPZ w Gduńskù i jegò notejszégò przëdnika Stanisława Pestczy, 30 smùtana 1979 roku òstòł w Serakòjcach pòwòlóny part Zrzeszeniégò.

W ùdbach do robòtë serakòwsczegò partu òsoblëwò stara miała bëc dówónò na rozpòmionowanié kaszëbsczégò fòkloru i aktiwnë dziejanié dlô rozwoju kaszëbsczégò wësziwkù.

Òstałë wëbrónë wëszëznë partu KPZ:

1. Józef Stark – przëdnik
2. Andrzej Drëwka – zòstãpca przëdnika
3. Tadeùsz Majkòwsczi – zòstãpca przëdnika
4. Irena Wãerskò – sekretòrz

5. Maria Szulc – skarbnik
6. Zygmùnt Wenta – nòlëznik Zarządu
7. Sebastiòn Mëszkòwsczi – nòlëznik Zarządu
8. Antòn Grzegòwsczi – nòlëznik Zarządu
9. Èdmùnd Hendrich – nòlëznik Zarządu
10. Józefa Wròbel – nòlëznik Zarządu
11. Agata Stenka – nòlëznik Zarządu
12. Fracëszk Kùczkòwsczi – nòlëznik Zarządu

Zarząd przëjął ùdbã ò pòwòłanim do zëcò fòkloristicznégò karna, chtërno pòwstało 8 gòdnika 1980 roku.

Personowi zestòw Zarządu, w jaczim bëłë m. jin. I sekretéra partie, kòmendant MÒ i prowadnik gminë, nałożony na sytuacjã spòlëznowò-pòliticzną kraju (wprowadzenié w 1981 roku wòjnowégò stanu) doprowadzył do zascygnieniù dziejaniégò partu.

Przelòmanie przëszło w 1983 roku. Pòd cëskã dziejaniégò Zarządu Òglowégò KPZ 16 gromicznika z nowa zaczął dziejac part w Serakòjcach.

Òstòł wëbróny nowi Zarząd w składze:

1. Józef Fòrmela – przëdnik
2. Maria Kolka – zòstãpca przëdnika
3. Zygmùnt Miotk – zòstãpca przëdnika
4. Irena Wãerskò – sekretòrz
5. Maria Szulc – skarbnik
6. Henrik Kòss – nòlëznik Zarządu
7. Bòlesława Kaniòwskò – nòlëznik Zarządu
8. Zygmùnt Wenta – nòlëznik Zarządu
9. Witold Chlebba – nòlëznik Zarządu
10. Sebastiòn Mëszkòwsczi – nòlëznik Zarządu
11. Fracëszk Kùczkòwsczi – nòlëznik Zarządu
12. Józef Stark – nòlëznik Zarządu

Na sprawòzdòwno-wëbiernym zéńdzenim 28 rujana 1983 roku przëszło do zmianë składu Zarządu. W plac Bòlesławë Kaniòwsczi i Józefa Starka òstëlë wprowadzony Joana Bùtòwskò i Zbigòrz Wenta.

Do Zrzeszeniégò przëstãpiło wiele nòlëzników *KZPiT Serakòjce*, co dało mòżlëwòtã wikszi skùtkòwnotë dziejaniégò. Òstała pòwòlónò sekcjo òrganizacyjnò ds. karna fòkloristicznégò, sekcjo ds. roze-gracjów i kònkùrsów, a téż sekcjò historiczno-dokùmentalnò. W Gminnym Òstrzòdkù Kùlturë òstòł zòrganizowóny pùntk rozprowòdzaniù kaszëbsczich wëdòwiznów. W pùblicznëch bibliotekach w Serkòjcach i Gòwidlënié pòwstał dzéle lëteraturë kaszëbsczë i ò Kaszëbach. Òstòł zòrganizowóny kònkùrs recytatorsczë prozë i pòezji kaszëbsczë, w jaczim wżàłò ùdzél 12 ùczniów ze sztërzech spòdlecznëch szkòłów: Załkòwa, Tëchlëna, Pùzdrowa i Serakòjców.

Dlô bùdowóny Zbiérny Spòdleczny Szkòlë w Serakòjcach pòwsta dejò nadaniù jimiona ks. dr. Bernarda Sëchtë.

Ò rësnoce i bëlnym dzejanim partu KPZ we wiôldzim stâpieniu decydëją przëdnicë Zarządu. Bëlë nima pòstâpno:

1979 – 1982 Józef Stark (ùm. 8 strëmiannika 1985 rokù)

1982 – 1986 Józef Fòrmela

1986 – 1992 Maria Kolka

1992 – 1995 Jón Gòsz

1995 – 2001 Andrzej Bigùs

2001 – 2007 Tadeùsz Bigùs

2007 – 2013 Joana Lëjk

2013 – 2016 Mirosłòw Lëjk

2016 – 2019 Jón Drëwa

2019 – Piotr Jelińszci

W swòjim dzejanim part KPZ wëkazywòł sã wiôldzim zaangażowanim na rzecz pòpularizacje nòbëlńiszi personë serakòwsczi gminë, baro ùwòzónégò Kaszëbë XX stolecégò – ks. dr. Bernarda Sëchtë. W 10. roczëznã jegò smiercë, w Pùzdrowie – przed òjczëstã chëczã Sëchtów, za starã Marie i Sztefana Kolków, KPZ ùmòłniò 8 czerwińca 1992 rokù wdòrny kam, pòstawiony dlò Jegò tczë.

W setną roczëznã ùrodzeniò ks. Sëchtë, w rokù pòswiãconym jegò pamiãcë, 11 lëstopadnika 2007 rokù w Kaplëcë Łaszewsczych, na parafialnym smãtòrzu przë parafie sw. Mòrcëna, czestno òstała pòswiãconò marmùrowo tòfla ùwdòrziwającò àutòra *Słòwarza Gwarów Kaszëbsczech*. Przëdnyma przëczinãcama tegò zadaniò bëlë przëdnicòwie Tadeùsz Bigùs i Joana Lëjk.

Do dalszégò rozsãdzeniò bël òstawiony òbmëslënk Zarządu, ùdbóny w 2007 rokù – czë stawiac w Serakòjcach sztaturã pòswiãconã pamiãcë ks. Sëchtë. Zadanië to dożdaò sã zjiszczeniò w rokù 2015, dokłãdno 6 czerwińca, za sprawã fùndatorów: Andrzeja Bigùsa i Tadeùsza Bigùsa (miëwcow firmë BAT). Szlachòta stanãła na pòczestnym placu, przëkòscelnym òbmiescym kòscoła, w jaczim rodzëna Sëchtów òchrzcëła sëna Bernarda, i gdzie ten jistny òdprowiòł, ju jakno dozdrzelali człowiek i ksãdz, swòjã primicyjnã mszã swiãtã. Jegò pragniãczka zamkło w słowach: *Mòże mie czedës pòrechùją Kaszëbë, zem je tak kòchòł, tak sã dlò nich marachòwòł òstała w dzëlu zjiszczonò.*

Serakòwsczi part KPZ ropòczãł 21 strëmianika 2016 rokù nowã tradicjã. Rokroczo, w dniu ùrodzeniò ks. B. Sëchtë delegacjò partu i szkòłownicë, òsoblëwie Spòdleczny Szkòłë w Pùzdrowie, chtërny ks. Sëchta patronëje, a téz delegacje szkòłowników dwùch spòdlecznych szkòłów z Serakòjców skłòdają kwiatë, żebë ùczestnic tegò bëlnégò Sëna Kaszëbsczi Zemi.

W 2019 rokù òbchòdanië roczëznë ùrodzeniégò ks. Bernarda Sëchtë bëło òsoblëwie czestné, ò co miòł starã ks. dr. Tadeùsz Knut, probòszcz parafie p.w.

sw. Mòrcëna. W parafialnym kòscele bëła òdprowionò mszò swiatò. Pò mszë ji bëtnicë ùdelë sã pòd sztaturã, gdzie zložëlë kwiatë i ùczestnilë pamiãc ks. Bernarda Sëchtë. Pò ùroczëstoscë ks. probòszcz przëròcił bëtników na czestã do Katolëcczégò Dodomù.

Òb czas 40-latny historie part (prze wspiarcym wëszëznów gminë, a òsoblëwie wójta Tadeùsza Kòbielë) robiò wiele zapòbiegów ò znowienië *Słòwarza Gwarów Kaszëbsczech* B. Sëchtë. W 1998 rokù òstało pòwòłóné apartné karno ds. znowieniò słòwarza. Jistno bëło w 2007 rokù – rokù pòd patronatã ks. Bernarda Sëchtë. Starënie ùdałë sã z przëczënnë miëwcczi praw àutorszczich. Szkòda!!!

W robòcym dzejanim partu bëła ceszba z kòzdi zwënëdzi. W czãdnikù *Pòmëranio* tak m. jin. bëło napisóné ò serakòwsczych zrzeszińcach: Òd gòdnika 1992 rokù wërazno sã òżëwiò dzejanië partu w Serakòjcach. 22 XII 1992 òstało zrëchtowóné pierszë zëndzenië òpłatkowé nòlëzników, jaczë miało mòl w òbrëmieniach GS „Wrëjownica”. Gòscã bëł ks. Jerzi Mroczińszci. Pòtkanië miało charakter kaszëbsczi wieczërzë wilijny. Wastnò Barbara Klawikòwskò òpòwiedzała ò dównëch zwëkach gwiondzkòwëch. W dniu 23 strëmianika 1993 rokù bëło przëszëkòwóné zòpùstné zëndzenië prze kawie i pùrlach, a téz bëła prowadzonò dali nòuka kaszëbsczech chòranów”.

Òb czas tegò zëndzeniò òstòł pòdjãti wòzny ùchwòlënk, chtëren brzëmiòł pòstâpno: part KPZ zwròcò sã do samòrządżënowëch wëszëznów z prosbã ò wprowadzenië do szkòłów naszi gminë zajimnotë, chtërna bë zamika w se elementë wiëdzë ñ kaszëbiznie. Przëdnic Jón Gùsz w sprawińdzanym tak ñ tim pisze: Bëło to zadanië stolemnë. Nalezlë sã zapòlińcë, chtërny pòswiãcëlë swòj czas i energiã. Dzãka zaangażowaniòm Janinë Kwiecyń – nòlëzniczczu naszégò partu – òstało w Serakòjcach pòwòłóné Studium Edukacje Regionalny i Alternatiwny Gduńszégò Ùniwersytetu, sztòłcãcégò szkòlnëch w czerënkù nauczaniò kaszëbsczégò jãzëka. W studium brało ùdzél 36 slëchińców – wëszu jak pòłowa z nich to szkòlny z Gminë Serakòjce. Jiwrë z nauczaniem kaszëbsczégò jãzëka w szkòłach we wiôldzim stâpieniu òstałë rozrzeszonë.

Zarządë partu KPZ zjisicywalë wiele staraniów ò rozwij kaszëbiznë w szkòłach z naszi òbëndë. Òd 2003 rokù systematycznie, za sprawã wiôldzégò wspiarcò szkòlnëch i direktorów, prowadzonë sã w szkòłach:

1. Dni Kaszëbsczë. W ti deji jidze ò mòtiwòwanië dzëcy i młòdzëznë do ùbòkadnieniò wiadłów ò naji „Mòli Taczëznë”, pòznòwanië zbiëru lëteracczégò ùtwòrstwa w kaszëbsczim jãzëkù, pòznòwanië najich lëdowëch kuńsztarzów. W tim zadanim nòdgròdzóné sã dzëcë i młòdzëzna, chtërne na co dzëń pòslugiują sã rodną mòwã.



2. Kònkùrs Wiédzë ò Regionie, w jaczim jidze ò rozskacenié szeroczi inicjatiwë dlô wszelejaczégò rozwoju Kaszëb.

3. Ùtwórstwò lëteracczé w kaszëbsczim jãzëkù. Célã tegò kònkùrsu je zòchãcã i przënałożenié ùczniów do wëpòwiòdaniò sã na piśmie w rodny mòwie (zapòczãtkòwóné òb czas przëdniczeniò partowi przez Tadeùsza Bigùsa).

Spròwiòné zajmë przënòszają zdóné efektë. Za sprawã finasowégò wsparcò Ùrzãdu Gminë dzecóm sã przëznòwóné nòdgròdë, chtërne zachãcywajãcò wpłiwają na jich zainteresowania. Wiéndzëné sã widzałé. W piśónëch òd 2002 rokù Diktandach Kaszëbskich przedstòwcowie Gminë Serakòjce dobiwają przëdné place. W 2009 rokù Gmina i mòłowi part KPZ dożdałé sã wëapartnieniò – òstało jim zléconé zadanié zrzeszoné z òrganizacjà VIII Diktanda Kaszëbszczégò. Miało òno mòł w noczòsnym Gimnazjum w Serakòjcach (dzysdniowi Spòdleczny Szkòle Nr 2) w dniu 7 smùtana 2009 rokù, zbierającë rekòrdowã lëczbã piszącëch – 211 bëtników. Òb czas Diktanda bëło promòwóné ùtwórstwò pòstãpnëch wiòldzich Kaszëbów z òbrëmiò Gminë – bracyków Antona i Aleksa Peplińskich z Łësniewa. Wedle pòzdratkù bëtników pòdjim òstòł przëprowadzony mòdlòwò.

Serakòwskò spòlëzna òstała tej znòwa wëbrònò na òrganizatora òglòwòkaszëbsczi rozegracje, jakã je rokroczné swiãtowanié Dnia Jednotë Kaszëbów, co miało mòł 23 strëmiannika 2014 rokù.

Serakòwsczi part KPZ coròz lepi wròstòł ze spòlëznòwim dzejaniem w gminné strzodowiszczë. W 20. roczëznã jistnieniò zwëskòł swòjã gwòsnã stanicã. Robòtów z przëszëkòwaniem bëło wiele, skòpicã téż sztridów ò ji nòlëzny sztòłt. Swòje deje przedstawił Marek Frit – ùdbòdòwca m. jin. céchù Gminë Serakòjce. Dòskòpicowelë to nòlëznicë KPZ, m. jin. Henrik Kòss, Witold Kòtlenga, Andrzej Bigùs, Tadeùsz Bigùs, Zbigòrz Wentà i jinszi. Òstatecznò òstała wëbrònò nòlëpszò ùdba z wëzdratkã M.B. Swiònowsczi Królewì Kaszëb, z céchã Gminë Serakòjce i nòdpisama: „Më trzimómë z Bògã”, „Ni ma Kaszëb bez Pòlonii, a bez Kaszëb Pòlsczi” A.D. 1999. Stanica bëła czestno pòswiãconò 3 maja 1999 rokù przez ks. Mariana Miotka. Webróné òstało pierszé karno stanicowé w zestòwkù: Henrik Kòss, Tadeùsz Majkòwsczi, Zbigòrz Wentà.

W milenijnym rokù 2000 part – jakno wòtum z leznoscë jubileùszu – ùfùndowòł kaplëczkã M.B. Swiònowsczi, chtërna òstała ùmòlnionò na rënkù. Wòrt je téż nãczidnãc, że w timże rokù òstòł wëdóny „Domòcy piesniòk” spònsorowóny przez bracyków Bigùsów, a pòdarowóny wszëtczim nòlëznikóm partu KPZ, co òkòzało sã barò dobrim spòsobã wëfùlowaniò wszëtczich zëndzeniów.

W robòtach partu wiedzno wiele energie brëkòwałé sprawë zrzeszoné z rozwijã i rozpòmiònowaniem kaszëbszczégò jãzëka. Bëło robioné co le mòżno ò stalé, cykliczné msze swiãtë z kaszëbskã lëturgią słowa. Sprawã ùcãziwałé òlërë ze zwëskiwaniem ksãzi gòdającëch pò kaszëbskù. Sytuacjò sã pòprawiła dopiérze w 2002 rokù: rok w rok bëłë òdpròwiòné msze z kaszëbskã lëturgią słowa: 3 maja, 15 zëlnika i w drëdżi dżëń Gòdów. I to równak òkòzało sã bëc za mało dlô spòlëznë zrzeszony, temù òd 2016 rokù òstałë wprowadzoné comiesãczné msze swiãtë (nòpiérwi na przedłożenié Piotra Jelińszczégò i za przëzwòlenim ks. probòszcza Marka Werë òd lżëkwiatu w kòsce p.w. sw. Jana Chrzcëcela, a pòzni òd sëwnika tegò rokù za sprawã probòszcza parafie p.w. sw. Mòrcëna – Tadeùsza Knuta. I tak dzeje sã do dzysdnia, a w ùczestnieniu lëturgie kaszëbsczim słowã wspierają zrzeszińców wszëtczé szkòłë z òbrëmieniò gminë a téż *KZPiT Serakòjce*.

Dlô rozpòmiònowaniò kaszëbiznë part wëdòł w 2002 rokù 200 tòblëców z nòdpisã „Ù naji gòdomë pò kaszëbskù”, chtërne òstałë ùmòlnioné we wikszoscë ùrzãdów, instytucjów i krómów w òbrëmieniu gminë. Nòbarzi widzałi bëł nòdpis na bùdinkù stòrëgò Ùrzãdu Gminë.

Zgòdno z bédënkã i wezwã partu KPZ Rada Gminë Serakòjce pòdjãła w 2008 rokù ùchwòlënk w sprawie ùstanowieniò dëbeltnëch pòzwów mòłowëch na terenie gminë w kaszëbsczim jãzëkù i złożenié wnioskù do MSWiA w sprawie ùdëtkòwieniò tegò zadaniò. Snòzò promòcjò naszi gminë – jedny z nòbarzi kaszëbsczich gminów w òbrëmieniu Kaszëb.

Z wòznëch pòdjimiznów serakòwsczich zrzeszińców je nót wspomnãc ò bédënkù ùmòlnieniò w miestnëch kòscołach elementów kaszëbszczégò òbstrojeniò wëstrzòdków bùdującëch sã kòscołów. Na apel pòzytiwnò òdpòwiedzòł probòszcz Marek Wera, dającë przëzwòlenié na ùmòlnienié w kòsce p.w. sw. Jana repliczi tòblëcë z kaszëbsczim *Òjczë nasz*. Ùrocżësté zawiëszënié tòflë miało mòł 15 zëlnika 2014 rokù. Tòblëc òstała zdzejònò przez znòną na Kaszëbach firmã *Mùrkam* z Przedkòwa.

Pò ùstawieniu w 2015 rokù sztaturë pòswiãcony pamiãcë ks. dr. B. Sëchtë przëszëdł czas na ùwdòrzenié pòstãpnégò wòznégò człòwieka – samòstójnotowégò dzejarza, ksãdza Bernarda Łosyńszczégò, jaczi bëł wieleletnym probòszczã parafie p.w. sw. Mòrcëna (do 1940 rokù, czedë zdżinął smiercã mãczelnika z rãk hitlerowsczich katów). Pòmnik w sztòłce pòpierségò przëszëkòwòł (tak jak sztaturã ks. Sëchtë) artista Jarosłòw Wójcyk. Dobrzyńcama ti pòdjimiznë znòwù bëłë miéwcë firmë BAT: Tadeùsz Bigùs i Andrzej Bigùs. Òdsłoniãcë miało mòł 11 lëstopadnika 2018 rokù na serakòwsczim rënkù, w stolecã òdzwëskaniò niepòdległotë przez Pòlskã.

W 2019 roku zakończono została osiemnastoletnią tradycję nógdrodzianii nóglepszych absolwentów gimnazjów, chtérny legitimówelë są strzédną bënómni 5.0 i wzorowim sprawówanim. Bëła to nógdroda ustanowionô przez serakòwsczi part KPZ, a przédnima ji spònsorama bëłë miewcë firmë BAT. Wëapartniony dostówelë snòżë diplomë i finansowà nógdrodã. To wëprzédniwanië rëgnãło w 2007 roku i òstało zakùńczoné razã z òstatną klasã absolwentów gimnazjum (w 2019 roku slédny rocznik gimnazjalistów kùńczył swójã szkòlã). Przez 18 lat fónksnérowaniô tegò wëapartnieniô razã òstało nógdrodzonech 277 absolwentów gminnych gimnazjów, co pò podzelenim przez lata dówò roczną strzédną w granicach 15 òsób. Na

gratulacyjnym lësce dorzeszonym do kòżdi nógdrodë bëłë wëpisóné słowa Jana Pawła II, szcerowóné do Kaszëbów òb czas pielgrzimize do Pòlschi: *Milëczny sostrë i bracynowie Kaszëbi! Strzeżta tëch wòrtnotów i ti spòdkòwiznë, chtërne rozsądżają ò waji juwernoce.*

Dzysdnia part rechùje 70 nógłëzników, òd lat mò starã ò zwielenië òsobòwégò stanu. Ambicją pòstãpnëch zarządów i przédników je werbòwanië do pòspòlnëch robòtów nowëch, òsoblëwie młòdëch, zrzeszińców. Rechùjemë na òdzëwk strzodowiszczã w tim zòkrãżim.

Danuta Pioch, Zbigòrz Wenta,
nógłëznicë Zarządu serakòwsczégò partu KPZ

Gdańsk widziany z 32. piętra

Uczniowie uczący się języka kaszubskiego w szkołach z terenu naszej gminy mieli niebywałą okazję spojrzeć na swoje wojewódzkie miasto "z lotu ptaka", tj. z trzydziestego drugiego piętra wieżowca *Olivia Star* - najwyższego biurowca północnej Polski. W takim przedsięwzięciu uczestniczyli m.in. uczniowie z SP w Mojuszu i w Kamienicy Królewskiej, a stało się to za sprawą Leszka Szmidtki, który w ramach nowego projektu, prowadzonego w *Fundacji Inspirujące Przykłady*, zaprosił uczniów kaszubskich szkół na niecodzienne warsztaty "w chmurach" (po kaszubsku wieżowiec to *chmùrnik*). Działania te zostały wdrożone w lutym bieżącego roku, a jednym z głównych celów ma być nagradzanie dzieci, nauczy-



Leszek Szmidtka z nauczycielkami opiekującymi się grupą

cieli i dyrektorów szkół, które wprowadziły naukę języka kaszubskiego. Jak to jednak z fundacjami bywa, działają one zwykle dzięki ofiarności sponsorów, zatem i do tego projektu pomysłodawca starał się zapalić kaszubskich przedsiębiorców - na zaproszenie z naszego terenu odpowiedziała Firma BAT (z prezesami Andrzejem Bigusem i Tadeuszem Bigusem na czele).

Fundacja Inspirujące Przykłady zajmuje się nie tylko takimi działaniami, jak te opisane wyżej. Głów-



Uczniów wspiera w pracach Adam Hebel

nym celem jej poczynañ jest łączenie, jeszcze w okresie nauki szkolnej, młodych ludzi z ich przyszłymi pracodawcami. Projekt dotyczy uczniów szkół ponadpodstawowych i ma stanowić swoisty pomost pomiędzy szkołami a firmami. Dobór firm do współpracy nie jest przypadkowy. Jak mówi pomysłodawca: *Szukamy przedsiębiorstw kreatywnych, nowoczesnych (technologicznie), charakteryzujących się wysoką jakością zarządzania, a przede wszystkim mających dobre relacje międzyludzkie, szczególnie na linii pracodawca - pracownik.* W ubiegłym roku szkolnym w takim przedsięwzięciu wzięło udział 2200 uczniów z 24 szkół (w tym 12 spoza Trójmiasta). Dla nich zostało zorganizowanych 180 wizyt w firmach, przeprowadzono 240 godzin warsztatów. Do współpracy w tym projekcie zgłosiło swój akces ponad 100 firm i instytucji (są wśród nich m. in.: Damen, DHL, Dr. Oetker, InnoBaltica, Nava, Nordea, Portman Lights, Ricoh, Scalac, Staples, Tapptic, Teatr BOTO, Worq, Bałtyk). Na ten rok pomysłodawca zaplanował włączyć w krąg zaangażowanych placówek Zespół Szkół Ponadpodstawowych z Sierakowic.

Fundacja przygotowała też założenia do kolejnego programu - Akademii Alkantara - programu stypendialnego dla najzdolniejszych uczennic i ucz-

niów klas maturalnych, którego zadaniem ma być kompleksowy rozwój przyszłych specjalistów w różnych obszarach biznesu. Zatem oprócz nauki młodzież otrzyma także zapewnienie możliwości podjęcia praktyk, a potem pracy w solidnych i dynamicznie rozwijających się firmach.



Dzieci budują makietę widzianego z góry Gdańska

Wracając jednak do projektu dla młodszych uczniów - dzieci z SP w Mojuszu były nim zachwycone. Po raz pierwszy zobaczyły cały Gdańsk jak na dłoni. I to nie tylko ten Gdańsk Główny, który widać np. z wież Kościoła Mariackiego czy Ratusza, ale dosłownie całe miasto, łącznie ze wszystkimi jego dzielnicami, portem, stocznia; a także Sopot i przylegający do niego gdyński klif (gdyby nie jego szpica wchodząca głęboko w morze, to i pewnie Gdynię udało by się ujrzyć) - to robi wrażenie. Widoczność tego dnia, tj. 4 marca 2020 roku, była doskonała, miasto skąpane w słońcu, całkowity brak jakiegokolwiek zamglenia czy zachmurzenia - co rzadko się zdarza o tej porze roku. Widok dosłownie zapierał dech w piersiach,

a uczestnicy biegali wokół przeszkolonego budynku i tylko błysk fleszy i charakterystyczne stuknięcia aparatów potwierdzały to zauroczenie. Pytaniom o widziane z góry obiekty nie było końca, a wszelkich odpowiedzi na nie nieustrudzenie udzielał Adam Hebel, prowadzący z grupą warsztaty (oczywiście w języku kaszubskim). Po zakończeniu obserwacji uczestnicy udali się na część warsztatową, podczas której dowiedzieli się o mieście wielu ciekawostek, głównie z nakierowaniem na szukanie śladów kaszubskości w tym mieście. Po tych zajęciach nastąpiło przelokowanie "w szklanych domach" (jak je nazywał kiedyś Żeromski) i druga część działań, poświęcona pracy z psychologiem, polegała na pokazaniu dzieciom ich uzdolnień, prowadziła w stronę rozbudzania wyobraźni oraz przygotowywała do niektórych wyzwań przyszłości. Początkowo w zajęciach mieli wziąć udział tylko młodszy uczniowie, ale po wkroczeniu na dziedziniec przepaścistych gmachów starsi szybko zdecydowali, że też zostają i potem nie żalowali swej decyzji.

W lutym i na początku marca 2020 roku oprócz naszych gminnych przedstawicieli w warsztatach brało udział jeszcze kilka innych szkół powiatu kartuskiego. Jak mówił organizator: Ilu jeszcze uczniów skorzysta z tych zajęć, zależy to od hojności kaszubskich firm, które finansują cały projekt. Zaczął BAT. A my - uczestnicy z SP w Mojuszu - dziękujemy organizatorowi i sponsorom za niesamowitą lekcję o "kaszubskości Gdańska", który słusznie jest nazywany historyczną stolicą Kaszub.

Tekst i foto Danuta Pioch

***Nà to Twòje Żmartwëchwstanié
Terô bãdże zaspiewanié:***

Alleluja, Alleluja.

***Nà to Twòje Żmartwëchwstanié
Bãdże Bògù dzãkòwanié:***

Alleluja, Alleluja.

***Słunce je na niebie,
Wòlò głosno zwón,
Jidzemë do Ciebie
Òd kaszëbsczich strón***

Tczëwòrtnym Czëtińcóm Wiadomòsców Serakòwsczych
wszëtczégò bëłnégò na Jastrë 2020 roku
żëczy Zarząd partu Kaszëbskò-Pòmòrsczégò Zrzeszeniô



VIII edycja Gminnego Konkursu Języka Angielskiego „English Fun”

Do Szkoły Podstawowej w Mojuszu zjechali się 21 lutego 2020 roku, już po raz ósmy, uczniowie szkół podstawowych z terenu Gminy Sierakowice, żeby sprawdzić swoją wiedzę z języka angielskiego. W tegorocznej edycji Gminnego Konkursu Języka Angielskiego „English Fun”, przebiegającego od samego początku pod patronatem Wójta Gminy Sierakowice pana Tadeusza Kobieli, wzięło udział 48 uczniów z 11 szkół. W konkursowych zmaganiach uczestniczą, zgodnie z założeniami regulaminowymi, uczniowie klas IV-VIII. Uczestnicy zmagali się z zadaniami, których celem było sprawdzenie wiedzy językowej i wiadomości na temat krajów anglojęzycznych. Testy przygotowała nauczycielka języka angielskiego szkoły organizującej – Karina Stefanowska, a sprawy organizacyjne koordynowała Beata Sildatk, realizacyjnie wspierała też Lucyna Łagoda. Po przywitaniu uczestników przez dyrektora Danutę Pioch młodzież przystąpiła do pisania 60-minutowego testu, a potem czynnie odpoczywała, czekając na wyniki opracowywane przez nauczycieli.

Jury, powołane z nauczycieli i opiekunów, w składzie: Katarzyna Bulczak, Danuta Drywa, Iwona Woźniak, Karolina Gilmajster-Szymichowska, Anna Figura, po sprawdzeniu wszystkich testów wyłoniło zwycięzców. Lista laureatów przedstawia się następująco:

klasy IV:

1. Oliwier Okrój - Zespół Szkolno-Przedszkolny „Mała Szkoła” w Szopie

2. Julia Kotyla – Szkoła Podstawowa im. Rodzimych Bohaterów II Wojny Światowej w Załakowie

3. Ewa Piepiórka - Szkoła Podstawowa nr 1 im. F. Ceynowy w Sierakowicach

Wyróżnienia: Amelia Jędrzycka – Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Gowidlinie oraz **Anastasia Matsuta** - Szkoła Podstawowa w Jelonce



Przedstawiciele klas IV z opiekunami

klasy V:

1. Franciszek Reszka - Szkoła Podstawowa im. ks. B. Sychty w Puzdrowie

2. Agnieszka Stankowska - Zespół Szkolno-Przedszkolny „Mała Szkoła” w Szopie

3. Cezary Dawidowski - Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Gowidlinie

Wyróżnienie: Martyna Mielewczyk – Szkoła Podstawowa w Łyśniewie



Reprezentanci klas V z nauczycielkami

klasy VI:

1. Robert Bronk - Szkoła Podstawowa nr 1 im. F. Ceynowy w Sierakowicach

2. Alan Jędrzycka - Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Gowidlinie

3. Miłosz Szulist - Szkoła Podstawowa im. ks. B. Sychty w Puzdrowie

Wyróżnienie: Jakub Klamrowski - Zespół Szkolno-Przedszkolny „Mała Szkoła” w Szopie



Uczestnicy z klas VI

klasy VII:

1. Maksymilian Sadowski - Szkoła Podstawowa w Łyśniewie

2. Amelia Krefta - Szkoła Podstawowa im. ks. B. Sychty w Puzdrowie



3. Maksymilian Woźniak - Szkoła Podstawowa nr 1 im. F. Ceynowy w Sierakowicach



Klasy VII z opiekunkami

klasy VIII:

1. **Zuzanna Ziemann** – Szkoła Podstawowa nr 2 im. J. Piłsudskiego w Sierakowicach

2. **Hubert Wenta** - Szkoła Podstawowa im. Rodzimych Bohaterów II Wojny Światowej w Żałakowie

3. **Kacper Dawidowski** - Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Gowidlinie

Wyróżnienie: Patryk Sadowski - Szkoła Podstawowa im. ks. B. Sychty w Puzdrowie

Laureaci otrzymali nagrody, które ufundował Wójt Gminy Sierakowice Tadeusz Kobiela.

Wszystkim zwycięzcom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów. Podziękowania należą się także nauczycielom za trud włożony w przygotowanie uczniów do konkursu. Szczególne słowa



Dziesięciu wspaniałych z klas VIII

uznania kierujemy na ręce pań: Lucyny Pranczk i Małgorzaty Jósłkowskiej za przygotowanie poczęstunku w postaci gofrów, których uczniowie wraz z nauczycielami mogli skosztować w czasie przerwy, a które tradycyjnie są przygotowywane na konkursy gminne w naszej szkole. Gofry zostały wykonane dzięki środkom otrzymanym od głównego sponsora Konkursu.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, dzięki którym kolejna edycja konkursu mogła zostać sfinalizowana, sponsorowi – Wójtowi Gminy, komisji sprawdzającej testy, wszystkim uczestnikom oraz ich opiekunom.

Zapraszamy na następną edycję konkursu już w przyszłym roku.

Organizatorki: Beata Sildatk, Karina Stefanowska

Foto: Weronika Sikora

Wyłoniliśmy najlepszych recytatorów poezji polskiej w gminie!

Eliminacje gminne Konkursu Recytatorskiego Poezji Polskiej już za nami. W piątek, 6 marca, w Gminnym Ośrodku Kultury zaprezentowało się 57 uczniów. Poziom artystyczny i przygotowanie oceniała komisja: Emilia Reclaf – regionalistka i pedagog, Joanna Telega – dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej oraz Paulina Węsierska – pracownik Gminnego Ośrodka Kultury.

Kategoria: dzieci młodsze (I-III klasa szkoły podstawowej – 24 uczestników)

1. Sonia Mayorov – SP 2 Sierakowice

2. Maksymilian Antecki – SP Kamienica Królewska

3. Kinga Pobłocka – SP Lisie Jamy

Wyróżnienie:

1. Agata Miotk – SP Mojsz

Kategoria: dzieci starsze (IV-VI klasa szkoły podstawowej – 21 uczestników)

1. Zuzanna Paśławska – SP Gowidlino

2. Kinga Szczypior – SP Kamienica Królewska

3. Paulina Miotk – SP Mojsz

Wyróżnienie:

1. Piotr Jaroszyk – SP Mojsz

Kategoria: młodzież (VII-VIII klasy szkoły podstawowej – 12 uczestników)

1. Kinga Ziemann – SP Kamienica Królewska

2. Julia Gnyba – SP Lisie Jamy

3. Lidia Grot – SP Sierakowice nr 2

Wyróżnienie:

1. Kinga Domaszek – SP Lisie Jamy

Nadesłane

V Powiatowy Konkurs Matematyczno – Ekologiczny „Ekologiczny Pitagoras”

Patronat honorowy: Starosta powiatu kartuskiego – Bogdan Łapa, Wójt Gminy Sierakowice – Tadeusz Kobiela

26 lutego 2020 roku w Szkole Podstawowej w Kamienicy Królewskiej odbył się V Powiatowy Konkurs Matematyczno- Ekologiczny „Ekologiczny Pitagoras”. Celem konkursu jest propagowanie wiedzy matematyczno – ekologicznej, rozwijanie uzdolnień uczniów i ujawnianie młodych talentów. Polegał on na rozwiązaniu 12 zadań z matematyki oraz 8 z ekologii i niewątpliwie wymagał od uczestników ogromnej wiedzy i umiejętności. W tegorocznej edycji konkursu wzięli udział uczniowie klas VII i VIII z 19 szkół podstawowych z terenu powiatu kartuskiego.

Młodzi matematycy i ekolodzy przez godzinę zmagali się z zadaniami przygotowanymi przez organizatorów. Był to niezwykle emocjonujący czas, zarówno dla uczestników, jak i oczekujących na nich nauczycieli. Po zmaganiach konkursowych, w czasie oczekiwania na werdykt komisji konkursowej,



uczestnicy zapoznali się z wystawą „Ojcowie Niepodległości” oraz wzięli udział w warsztatach prowadzonych przez Pana Bartłomieja Leszka – nauczyciela SP w Kamienicy Królewskiej. Uczniowie zapoznali się z najważniejszymi wydarzeniami procesu odbudowy państwowości polskiej. Dzięki wystawie udostępnionej przez IPN Gdańsk uczniowie mieli okazję zapoznać się z biogramami postaci związanych z odzyskaniem niepodległości. Wystawa prezentowała sylwetki Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Wincentego Witosa, Wojciecha Korfańskiego oraz Ignacego Daszyńskiego. Warsztaty te dowiodły, że uczestnicy naszego konkursu, poza bardzo szeroką wiedzą matematyczno – przyrodniczą, mogą się również poszczycić sporymi wiadomościami z historii Polski.

Po sprawdzeniu prac oraz dogrywce wśród uczniów klas VIII wreszcie nadszedł czas na ogłoszenie wyników. Głos zabrała dyrektor SP w Kamienicy Królewskiej Hanna Subkowska-Wójcik, która pogratulowała wszystkim uczestnikom oraz wręczyła podziękowania nauczycielom za przygotowanie uczniów do zmagania konkursowych. Gratulacje i wyrazy uznania mistrzom matematyki i ekologii oraz ich nauczycielom złożył również Dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w gminie Sierakowice – Jacek Mazur. Zwycięzcy otrzymali okazałe puchary oraz cenne nagrody rzeczowe ufundowane

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA W SIERAKOWICACH

Nauka w oddziałach wielozawodowych trwa 3 lata i kończy się egzaminem zawodowym

NAJCZĘŚCIEJ WYBIERANE ZAWODY:

fryzjer, monter sieci i instalacji sanitarnych, monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, blacharz samochodowy, ślusarz, mechanik pojazdów samochodowych, sprzedawca, elektryk, elektromechanik, cukiernik, piekarz, stolarz, tapicer

ul. Dworcowa 3, 83-340 Sierakowice
58 687-00-37
zsz.sierakowice@gmail.com
www.zsz.zspsierakowice.pl

przez Starostę Powiatu Kartuskiego oraz Wójta Gminy Sierakowice.

Nad prawidłowością przebiegu konkursu czuwała komisja konkursowa, w składzie której pracowali nauczyciele przedmiotów matematyczno – przyrodniczych powołani przez Dyrektora Hannę Subkowską Wójcik: przewodnicząca – Ewelina Cierocka (SP nr 2 w Sierakowicach), Oriana Górską (SP w Mojuszu) i Renata Gojtowska (SP w Kamienicy Królewskiej).

Szczegółowe wyniki konkursu przedstawiają się następująco:

Kategoria kl. VII

1. Mieszko Jaworski - SP Leżno
2. Maksymilian Sadowski - SP Łyśniewo
3. Dominik Wałaszowski - SP nr 1 Kartuzi

Kategoria kl. VIII

1. Szymon Drywa - SP Staniszewo
2. Władysław Korda - SP Mojusz
3. Jakub Romanowski - SP Pępowo

Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Dyrektor SP w Kamienicy Królewskiej Hanna Subkowska-Wójcik oraz organizatorki – Renata Gojtowska, Natalia Formela oraz Katarzyna Szyca dziękują wszystkim uczestnikom i nauczycielom za udział w konkursie.

Szczególne podziękowania kierujemy na ręce Starosty Powiatu Kar-

WIĘCEJ NIŻ SZKOŁA

Liceum Ogólnokształcące

PROFIL FOTOGRAFICZNO-JĘZYKOWY

- doskonalenie umiejętności językowych
- nauka kluczowych reguł fotografii
- 4 lata nauki + matura
- PROJEKTY ZAGRANICZNE !

Technikum

TECHNIK AGROBIZNESU

- produkcja roślinna i zwierzęca
- prowadzenie działalności rolniczej (środki z UE)

TECHNIK ŻYWIENIA I USŁUG GASTRONOMICZNYCH

- planowanie diety
- doskonalenie umiejętności kulinarnych
- 5 lat nauki + matura + kwalifikacje do wykonywania zawodu

TECHNIK RACHUNKOWOŚCI NOWOŚĆ

- zarządzanie biznesem
- wynagrodzenia i podatki
- PRAKTYKI ZAWODOWE ZA GRANICĄ !

www.zsp sierakowice.pl
f / Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Sierakowice
tel: (58) 681- 62-70



tuskiego Bogdana Łapy oraz Wójta Gminy Sierakowice Tadeusza Kobieli za objęcie patronatem honorowym konkursu i ufundowanie nagród dla zwycięzców Powiatowego Konkursu „Ekologiczny Pitagoras”.

*Tekst i foto:
nadesłane*

Podsumowanie XXIV Edycji Halowej Ligi Piłki Nożnej im. Tadeusza Wesółki – Sierakowice 2019/2020

W dniu 2 lutego 2020 roku zakończyły się rozgrywki XXIV Edycji Halowej Ligi Piłki Nożnej im. Tadeusza Wesółki – Sierakowice 2019/2020. W rozgrywkach wzięło udział łącznie 131 zawodników grających w 10 drużynach. Ostatecznym zwycięzcą ligi został zespół Sierpasz Sierakowice.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA po IX kolejce rozgrywek XXIV Halowej Ligi Piłki Nożnej w Sierakowicach

Lp.	Nazwa zespołu	k.	wyniki	b	pkt
1	Sierpasz Sierakowice	IX	77 : 23	+54	24
2	We - Met Futsal Club II	IX	46 : 20	+26	24
3	Kamieniarstwo Art. Puzdrowo	IX	52 : 20	+22	22
4	K. Wenta LKS Łebunia	IX	41 : 25	+16	16
5	Sanitar System	IX	32 : 18	+14	16
6	FC Drwale	IX	28 : 35	-7	11
7	Street Gowidlino	IX	30 : 46	-16	8
8	Kaszëbë Team	IX	19 : 43	-24	6
9	Albatros Sierakowice	IX	25 : 46	-21	4
10	Bomet Team	IX	22 : 70	-48	1

I MIEJSCE: Sierpasz Sierakowice



II MIEJSCE: We-Met Futsal Club II



III MIEJSCE: Kamieniarstwo Art. Puzdrowo



Wyróżnienia „Odkrycie Ligi”: Filip Gilmajster, Damian Cybulla, Dominik Konkel, Radosław Cirocki



„Najlepszy Obrońca”: Dawid Bulczak



„Najlepszy Bramkarz”: Radosław Wnuk-Lipiński





„Najlepszy Strzelec”: Daniel Radomski



Nagroda „Fair Play”: Kaszëbë Team



„Najlepszy Zawodnik”: Damian Konkel



Na zakończenie rozgrywek zwycięzcom ligi halowej wręczone zostały przez Panów Waldemara Formelę oraz Zbigniewa Szramkę – Prezesów Gminnego Klubu Sportowego „Sierakowice” – puchary, medale, statuetki, dyplomy i nagrody rzeczowe dotowane przez Gminę Sierakowice, za które bardzo dziękujemy.

GKS Sierakowice
Foto: nadesłane





Dealer
przyczepek

Wymień stare
na nowe

Multiagencja
ubezpieczeniowa

ul. Św. Floriana 16, 83-340 Sierakowice
(za stacją Orleń, dojazd od ul. Lęborskiej)



603 748 535



www.autoszulc.pl



WKRÓTCE OTWARCIE
nowej siedziby w Starej Maszynie

POSZUKUJEMY:

- aplikatora folii
- pracownika produkcji
- grafika komputerowego
- specjalistę ds. social media
- account managera
- przedstawiciela handlowego

DOŁĄCZ
DO NAS!

■ rekrutacja@r4y.pl

■ www.r4y.pl

MECHANIKA PRECYZYJNA

KLUCZE · ZAMKI · STACYJKI

- dorabianie kluczy
- kodowanie immobilizerów
- naprawa zamków i stacyjek
- naprawa kluczy (pilotów)
- awaryjne otwieranie samochodów
- serwis elektronarzędzi



Sierakowice, ul. Lęborska 2
tel. 606 575 902
www.klucze-cymerman.pl

- Projekt
- Realizacja
- Montaż

Fotowoltaika
zarabiaj na prądzie



Do 25 lat
gwarancji



Atrakcyjne źródła
finansowania



Dofinansowania
dla rolników
i osób fizycznych

Współpracujemy z najlepszymi producentami paneli

VIESSMANN

JA SOLAR

SHARP

Phono Solar

tel. 578 713 531, 783 171 956
www.msphotowoltaika.pl
Sierakowice, ul. Mirachowska 82